Nr. 90. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, środa 20 kwietnia 1927. Rok XLVI.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Pre·merata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 Cena numeru: groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542.
Adres Admin·stracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1198.
Nr. czeku PKO 400.402

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę
M. DUKES, Następcy
WIEDEŃ I. — Wollzeile 16.

Nasze pozycje.

Kraków, 19 kwietnia.

Jakkolwiek zmienimy dzisiaj kształt, objętość i formę druku, jednak pozostaniemy nadal dawną „Nową Reformą“, ponieważ idea jej pozostała ta sama, dla jakiej przed laty blisko pięćdziesięciu założyli nasz dziennik Romanowicz, Asnyk, Mieczysław Pawlikowski, Rutowski i inni, w jakiej prowadził go potem długie lata Tadeusz Romanowicz i Asnyk, jakiej my— ich następcy, byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy wiernymi.

W istocie dziennika stanowi idea, której on służy, która daje sankcje jego robocie. „Nowa Reforma“ swoją ideę zachowuje w całości i w sile nie tylko nie zmniejszonej, lecz przeciwnie zwiększonej. Czerpie zaś ten przybytek ze świadom·.i, że liczne, niebywale liczne, grono obywatelstwa krakowskiego związało się ze sobą, aby za naszem pismem stanąć.

Jaką była i jaką pozostanie ta centralna idea „Nowej Reformy“? Oto jest nią pogląd, że w politycznych, socjalnych, gospodarczych i kulturalnych warunkach naszej epoki, mieszczaństwo w najszerszem tego słowa znaczeniu — cały stan trzeci, czyli — jak się dziś mówi — „średni“ powinien być głównym czynnikiem rządzenia państwem i społeczeństwem. Tak jest od dawna w całej Europie, której największemi jak najmniejszemi państwami rządzi burżuazja. Tak powinno być i w Polsce odrodzonej, jeżeli drogą właściwą państwom zachodnio-europejskim pragnie ona podążać pewnie i śmiało ku swoim celom.

Nie jest to doktrynerskim postulatem. Jest to faktem. Siłą rządzącą współczesnym światem cywilizowanym jest mieszczaństwo w tem znaczeniu, że kierują i rozstrzygają poglądy i idee wytwarzane, wypowiadane i uzasadniane przez oświecone mieszczaństwo. Ono jest w obecnej epoce kulturalnej jedyną klasą społeczną, zdolną do myślenia — ponad klasowego. Ono też jest głównym oranizatorem życia gospodarczego i tych wszystkich niewspółmiernych możliwości, jakie ono otwiera. Ten stan rzeczy jest dzisiaj powszechnie i bezspornie uznanym. Feudalizm już wszędzie zrzekł się ostatecznie wszelkich swych praw na rzecz mieszczaństwa. Oświecony zaś socjalizm, w trafnem rozumieniu, że mieszczaństwo zadania swego dziejowego jeszcze nie skończyło, decyduje się także cierpliwie czekać i nie korzystuje sposobności, jakie rozwój wypadków w ostatnich latach niejednokrotnie nastręczał, aby mieszczaństwo z jego stanowiska zepchnąć.

Brak silnego duchowo i materjalnie mieszczaństwa był i jest największem nieszczęściem Polski. Wskutek tego braku stara Polska upadła a nowa organizuje się takiemi trudnościami i wśród tylu niebezpieczeństw. Parlamentaryzm polski chorzeje, republikanizm szwankuje nie dla czego innego, jak tylko dlatego, że obie te formy są właściwe społeczeństwom i państwom z silnie rozwiniętem mieszczaństwem. Muszą więc niedomagać tam, gdzie to mieszczaństwo jest ilościowo i jakościowo słabe, gdzie rozporządza ono ani dość starą ani dostatecznie bogatą tradycją rządzenia i współrządzenia.

W czasie rozdarcia i niewoli naród bronił się tem, że w szczególnej obfitości produkował typ patrjoty, narodowca, uczuciowca, fideisty. Środek ten samoobrony narodu, przez samą naturę wskazany, okazał się skutecznym. Z okresu niewoli naród wyszedł jako wspólnota uczuciowa silniejszym bez porównania, niż był nim kiedykolwiek. Ale wielkie, wolne, równoprawne i suwerenne państwo musi hodować na swój użytek przedewszystkiem typ obywatela, który byłby z natury uzdolnionym do ujmowania zagadnień życia publicznego w skali nie walczącego o swoje istnienie narodu, ale w skali wielkiego państwa, położonego w bardzo trudnych warunkach geo-politycznych, obarczonego wielkiem, zaszczytnem, w szczęśliwych warunkach bardzo intratnem ale też i bardzo ryzykownem zadaniem pośredniczenia między wschodem a zachodem.

Typ takiego obywatela może produkować tylko mieszczaństwo polskie, tylko stan średni w najszerszem tego pojęcia znaczeniu, więc zarówno przemysłowcy i kupcy jak cała inteligencja wolno zawodowa zarówno, jak urzędnicza, jak wreszcie zorganizowane i politycznie dostatecznie uświadomione warstwy włościańskie i robotnicze. Cała przyszłość państwa zależy od tego, czy ten właśnie typ wytworzy się dość szybko w odpowiedniej ilości i jakości.

Z upadkiem ostatnich przywilejów historycznych i rodowych, z zapanowaniem niepodzilnem pełnej demokracji formalnej obszar stanu średniego rozszerzył się na prawo i na lewo. W nowoczesnem społeczeństwie, które organizuje się nie w pionie, lecz w poziomie, nie powino i nie może być inaczej. Jeżeli więc dzisiaj mówi się o mieszczaństwie, to nie ma się na myśli samych tylko cechów rękodzielniczych, kupców i przemysłowców, ale ogół ludzi gospodarczo a przedewszystkiem umysłowo samoistnych bez względu na ich podział zawodowy. Cały ten równie wielki jak różnorodny ogół stanowi mieszczaństwo-burżuazję w nowoczesnem tego słowa rozumieniu. Na nim też całym cięży obowiązek wytwarzania owego typu nowoczesnego obywatela, rządzącego państwem w jego tak wiele obiecujących ale też tak wyjątkow trudnych warunkach.

„Nowa Reforma“ chce pomagać w tej pracy przez formułowanie i szerzenie poglądów i zapatrywań ,snutych z punktu widzenia nie takiej czy innej ciasnej grupy zawodowej, ale właśnie z punktu widzenia całego społeczeństwa polskiego w tem wyżej określonem, najszerszem jego znaczeniu, jako czynnika w pierwszym rzędzie powołanego do rządzenia państwem i za losy jego odpowiedzialnego. Nie dzielić lecz łączyć, nie zaostrzać, lecz łagodzić konieczne przeciwieństwa przez uświadamianie tego, co jest i co powinno być wszystkim grupom tego mieszczaństwa wspólne: oto zadanie, któremu dziennik nasz jak dotąd służył i tak nadal pragnie wiernie służyć.

Starzy, osiwiali w swojej służbie żołnierze stoją nadal na dotychczasowych swoich posterunkach. (s-i).

Ostateczne zerwanie Rzymu z Belgradem?

(Telegram własny „N. Reformy“).

Paryż, 19 kwietnia. „Petit Parisien“ donosi z Belgradu, że **stracono tutaj nadzieję na pokojowe załatwienie włosko-jugosłowiańskiego konfliktu,** a to z powodu opornego stanowiska rządu włoskiego. Uważają tu oficjalny komunikat, w którym Rzym wyraża zapatrywanie, że **nie może dopuścić do rewizji traktatu w Tiranie, jako równoznaczny z zerwaniem bezpośredniego porozumienia z rządem jugosłowiańskim.** Jugosławja, którą pozostaje pod wpływem wielkich mocarstw, nie zmieni swego punktu widzenia w sprawie międzynarodowego położenia Albanji. Problem więc wydaje się być nie do rozwiązania, a **horyzont na Bałkanach zaciemnia się na nowo.**

Rząd włoski wydaje się być przygotowanym na wszystkie ewentualności. Wielkie mocarstwa powiny bezwarunkowo interwenjować w tym konflikcie, którego powagi bynajmniej one same nie umniejszają.

Tragiczna wielka Sobota w Lizbonie.

Setki osób pod gruzami zawalonego dachu katedry.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Paryż, 19 kwietnia. Jak donoszą z Lizbony, **w Wielką Sobotę w katedrze zawalił się sufit nad główną nawą.** Wypadek nastąpił w chwili **gdy katedra była szczelnie wypełniona wiernymi** zebranymi na resurekcję.

Gruzami walącego się sufitu **przysypanych zostało setki osób. Dotąd wydobyto 2 zabitych i 30 ciężko ranych.** Lżejsze obrażenia odniosło około **400 osób.** Wiele osób zaginęło. Przypuszczają że znajdują się jeszcze pod gruzami.

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI.

BRYLANTOWA GWIAZDA

Historja jednej nocy. 1

Wiosna...

Zmierzch zapadał.

Słońce znużone już wyczerpaną całodzienną pracą, układało się do wypoczynku. Z pod zaczerwienionych zmrużonych znużeniem powiek, stulających się coraz bardziej, źrenice słoneczne wysyłały coraz mniejsze i coraz słabsze promienie na zaróżowiony jeszcze od zachodu nieboskłon.

Gasły, jeden po drugim, blaski, wiosennego dnia, ciepła, wonna noc wiosenna brała świat w posiadanie...

Rozkoszny, lekki powiew roznosił świeżość wiosennego czaru po najdalszych i najbardziej ukrytych i osłoniętych zakątkach, wciskał się w wilgotne wnętrza suteryn dosięgał wysokich szczytów poddaszy wypierając z pierwszych tęchliznę piwnicy i brudną woń nędzy, z drugich wilgoć suszącej się bielizny gryzący pył sadzy kominowej, wnosząc za sobą zapach rozkwitających bzów, wonnych jaśminów, świeżej zieleni, budzącego się życia...

Wiosna... wiosna...

Zaciszne, osłonięte mgłą wieczoru aleje parków miejskich zaroiły się setkami przytulonych do siebie par, przemówiły tysiącem westchnień, rozbrzmiały poszumem szeptanych słów pieszczoty i miłosnych zaklęć, tłumionym odgłosem gorących, długich pocałunków...

Ada Green szła wolno aleją parku. Była to najkrótsza droga z domu, gdzie na poddaszu czteropiętrowej, koszarowej kamienicy, w oficynie odnajmowała malutki pokoik, do trzeciorzednego teatrzyku-kabaretu, w którym od dwóch tygodni występowała.

Szła powoli, jakby ociągając się, chłonąc w zapadłe piersi balsamiczne powietrze wiosennego wieczoru, zasłuchana w cichą muzykę pulsującej nowem życiem natury.

Z zacienionych zakątków dolatywały jej uszu to wybuchy wesołości, to szept miłosny, to ciche westchnienia: czasem w blasku latarni, przepuszczanym przez lekko rozkołysane gałęzie, mignęła jej w oczach para splecionych dłoni, lub sylwetki dwóch głów, do siebie przytulonych.

Na twarzy, pokreślonej licznemi zmarszczkami, gdzieś pod grubą warstwą nałożonego różu, poczuła Ada ciepło rumieńca, w sercu rozetliła nagle, pogrzebana pod popiołem zapomnienia i zawodów, utajona jeszcze iskierka nadziei, w zagasłych, zmęczonych oczach zapalił się błysk jakiś, na wąskie, zwiędłe usta wypełznął dawno zapomniany, szczery uśmiech

Pierś wezbrała falą utajonych pragnień, przez myśl przemknęło wspomnienie świetlanej przeszłości, szaleńczych porywów, nieokiełznanych wybuchów młodości.

Omdlewające nogi wyprostowały się jakąś nową siłą, chód stał się bardziej elastyczny, żywszy.

Przeszedłszy długi szereg ścieżek ogrodowych wyszła z parku na ożywioną, jasno oświetloną ulicę, rojną od tłumów przechodniów, śpieszących w rozmaite strony.

Kusiła uśmiechem i nęcącem spojrzeniem uwodzicielki, spotykanych mężczyzn, pragnąc we wzroku przynajmniej jednego z nich wyczytać iskrę pożądania, lub choćby ślad zainteresowania.

Przechodzili obok niej jedni, patrząc obojętnie, drudzy, nie rzuciwszy nawet spojrzenia, inni wreszcie z grymasem niechęci lub z uśmiechem politowania.

We wzroku ich niejednokrotnie czytała szyderstwo:

— Ta stara, jeszcze?...

Przechodził dziesiąty, dwudziesty, setny obok niej, nieczuły na jej usiłowania podobania się. Uczuła zazdrość na widok przytulonych do siebie, zawieszonych sobie w ramionach, par młodych ludzi, gniew ją zbierał, kiedy tu i ówdzie usłyszała, przygłośny może nieco, wybuch wesołości, metalowy podźwięk srebrnego śmiechu młodej, ładnej, rozbawionej dziewczyny.

Im bardziej zbliżała się do teatrzyku, w którym od kilkunastu dni występowała jako kabaretowa, „międzynarodowa“ śpiewaczka, tem bardziej znikała nadzieja w jej duszy, dogasał błysk w jej oczach, zamierał uśmiech na wargach.

W kątach ust wypełznął wyraz goryczy, we wzroku przyczaił się cień zwątpienia. Grymas rezygnacji przebiegł po zwiędłej twarzy, także ruch ręką pogrzebał obudzone chwilowo nadzieje.

Była u celu.

W domu, w którym mieściło się jej „Varieté“, był też i szynk, szumnie nazwany restauracją. Weszła tam, a podszedłszy do bufetu, wyciągnęła z kieszeni zniszczonego płaszcza, który okrywał jej szczupłą postać, ćwierćlitrową flaszeczkę i zażądała mocnej wódki.

Kiedy szynkarz podał jej pełną buteleczkę, zapłaciła prawie ostatniemi pieniądzmi, jakie miała w podartej, zniszczonej portmonetce. Rozejrzała się po szynkownej izbie, obojętnym wzrokiem patrząc na twarze kilku robotników, którzy siedzili przy stołach, popijając wódkę czy piwo, spowici mgłą gryzącego dymu z papierosów najgorszej sorty i fajkowego tytoniu. Kiedy zobaczyła, że nikt nie zwraca na nią uwagi, wyjęła szybko korek z buteleczki i przechylając ją w dłoni, pociągnęła wprost z flaszki potężny haust mocnego trunku.

Likwidacja konfliktu sowiecko-szwajcarskiego.

Telegram sowieckiej agencji Pass z Moskwy donosi, że ostatecznie zlikwidowany został długotrwały konflikt sowietów z rządem szwajcarskim, wywołany w swoim czasie zamordowaniem sowieckiego reprzentanta Worowskiego podczas konferencji w Lozanie, oraz zamachem na drugiego sowieckiego dygnitarza Arensa. Jak wiadomo sowiety z powodu tych zamachów zasadniczo odmawiały wzięcia udziału w różnych konferencjach międzynarodowych, które były projektowane w Szwajcarji. W związku z tem, jak podaje telegram moskiewski, mocarstwa zainteresowane w międzynarodowych konferenciach wywierały nacisk na Szwajcarję, by usunąć istniejące trudności. W następstwie tego przyszło w Berlinie do rokowań między tamtejszym posłem szwajcarskim dr Ruefenahcm i pełnomocnikiem sowieckim Krestinskim. Rokowania doprowadziły do porozumienia i zakończyły się spisaniem protokółu w którym rząd szwajcarski wyraża ubolewanie z powodu popełnionych zamachów oraz oświadcza gotowość rozważenia sprawy pomocy materjalnej dla córki Worowskiego skoro tylko przyjdzie do rokowań między obu rządami w zakresie wszystkich kwestyj wymagających uregulowania. „Temsamem — oświadcza protokół — oba rządy uznają konflikt, istnijący dotychczas między ich krajami, za zlikwidowany".

Sytuacja na chińskim terenie wojny.

Pekińskie depesze z niedzieli i poniedziałku zdają się wskazywać, że na chińskim terenie wojny przygotowuje się zasadnicza i decydująca zmiana sytuacji. Mianowicie idzie tu o układy między armjami północną a armją kantońską, w kierunku osiągnięcia kompromisu i w następstwie tego — zaniechania kroków wojennych.

Już w sobotę doniosło Biuro Reutera, że między obu stronami **rozpoczęły się rokowania** o zawieszenie broni, a dalsze londyńskie doniesienia z Pekinu głoszą, że między Czang Tso Linem a Czang Kai Szekiem doszło już do porozumienia.

Powyższe informacje wymagają jeszcze potwierdzenia, sprawozdania zaś z placu boju i z operacyj wojennych nie wnoszą na razie w tym kierunku żadnego wyświetlenia i brzmią sprzecznie. Tak np. „Morning Post" doniosła, że w sytuacji militarnej nastąpił zasadniczy zwrot, wywołany tem, że wojska kantońskie marszem oskrzydlającym miały się przedostać na tyły wojsk północnych i tem samem zmusić je do cofnięcia się i zrezygnowania z owoców odniesionych poprzednio zwycięstw. Z drugiej strony depesze paryskie z Szangaju głoszą, że na placu boju nie zaznaczyła się żadna zmiana, zwłaszcza nad rzeką Jang Tse Kiang nastąpił zastój i obie strony, nie podejmując prób przekroczenia rzeki, ograniczyły się tylko do okopania i umocnienia swych pozycyj.

W Szangaju nastąpił spokój. Po krwawem stłumieniu próby komunistycznej rewolty strajk związków zawodowych załamał się i jak donosi Reuter już w sobotę 35.000 robotników powróciło do pracy.

—o—

Powszechny strajk Związków Zawod. w Chinach.

(Telegram własny „N. Reformy"

Londyn, 19 kwietnia. Depesze z Szangaju podają, że aczkolwiek strajk związków zawodowych w Szangaju złamany został, to jednak centralny zarząd ogólno państwowy wszystkich związków zawodowych postanowił **proklamować powszechny strajk** na znak protestu przeciw ostrym wystąpieniom władz miejscowych, przeciwko organizacjom robotniczym. Ogółem organizacje związków zawodowych liczą **800.000 członków.**

Rokowania polskie o pożyczkę amerykańską zakończone.

PODPISANIE UMOWY ZA KILKA DNI.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 19 kwietnia. „Matin" dowiaduje się, że **delegat rządu polskiego** zakończył niedawno rokowania, prowadzone w Paryżu **z amerykańskiem konsorcjum o pożyczkę stabilizacyjną i na odbudowę gospodarczą w wysokości 70 miljonów dolarów.** Ostateczna umowa będzie podpisana **za kilka dni i podana oficjalnie do publicznej wiadomości.**

Rykow o polityce zagranicznej w Rosji.

(Telegram własny „N. Reformy").

Moskwa, 19 kwietnia. Wczoraj wieczór został otwarty w gmachu teatru wielkiego **4-ty kongres unji sowieckiej.** Przemówienie inauguracyjne wygłosił Kalinin, podkreślając pokojowe tendencje rządu sowieckiego wobec zagadnień polityki międzynarodowej. Kalinin zwrócił się następnie przeciw atakom niektórych mocarstw przeciw unji sowietów, grożąc, że ataki te będą w razie potrzeby **odparte siłą.**

Przy wyborze prezydjum przez aklamację zostali wybrani **Bucharin, Woroszyłow, Kalinin i Rykow, którym obecni urządzili burzliwą owację.** Stalin, który w czasie wyborów nie był obecny na sali, po zjawieniu się **został wybrany do prezydjum** burzliwą aklamacją.

Z kolei Rykow wygłosił sprawozdanie o działalności rządu na terenie polityki międzynarodowej. Rząd sowiecki nie chce wojny z Chinami i nie da się do niej sprowokować. — Natomiast wielkie mocarstwa europejskie zgromadziły dotychczas w Chinach 173 okrętów wojennych i znaczną ilość wojsk. Wojna nad brzegami Oceanu Spokojnego, jaką chcą widocznie wywołać wielkie mocarstwa, **byłaby nową wojną światową.** Dalej oświadczył Rykow, że Borodin nie posiada żadnych pełnomocnict od rządu sowieckiego **i nie ma prawa reprezentować rządu unji.** Z kolei mowca polemizował z brytyjską polityką wobec unji sowietów i przeciwstawił się twierdzeniu rządu angielskiego, jakoby sowiety posiadały stosunkowo największy przemysł chemiczny wojenny. Ligę Narodów nazwał Rykow **„towarzystwem wzajemnych iluzyj"** i zaprzeczył, jakoby była instrumentem pokoju. Unja sowiecka zachowa nadal swą politykę wrogą Lidze, ponieważ ta nie uprawia szczerej polityki rozbrojenia. Natomiast unja sowiecka proponuje zniesienie stałych armij i gromadzenia materjałów wojenych i wprowadzenie stałej kontroli przestrzegania tych zasad rozbrojenia. W końcu stwierdził Rykow, że sytuacja światowa jest bardzo naprężona i nadzwyczaj niebezpieczna i nie zataił, że **każdej chwili grozić może katastrofa.**

W drugiej części swego przemówienia omówił Rykow stosunki wewnętrzne unji sowietów i zapowiedział kontynuowanie i ewentualne rozszerzenie **polityki koncesyjnej.**

Wybuch powstania w Meksyku.

(Telegram własny „N. Reformy").

Nowy Jork, 19 kwietnia. Telegramy z Meksyku donoszą, że **w kilku prowincjach kraju wybuchło powstanie. Generał Avenzano zamordowany został** w samochodzie, na drodze do Meksyku.

Zwycięstwo umiarkowanego kierunku kantońskiego.

Londyn, 19 kwietnia. Z Szangaju donoszą, że **Czang Kai Szek utworzył nowy gabinet** z członków należących do **umiarkowanego kierunku kantońskiego.**

Równocześnie Czang Kai Szek **wezwał do ustąpienia rząd w Hankau** który niedawno wykluczył Czang Kai Szeka z partji i odebrał mu naczelną komendę.

10 dywizji Japońskich w Mandżurji.

Londyn 19 kwietnia. Z Tokio donoszą, że rząd japoński postanowił **utrzymać w Mandżurji 10 dywizyj piechoty.**

Siły japońskie w Tiensinie mają być **wzmocnione.**

Proces „Głosu Prawdy" przeciw Paście.

Warszawa, 19 kwietnia (AW). W odpowiedzi **na wezwanie rejentalne „Głosu Prawdy"** wyrażające wezwanie w stosunku **do Pasty, aby cofnęła w ciągu dwóch dni podwyżki cen abonamentu telefonicznego już od 1 kwietnia,** dyrekcja Pasty odpowiedziała że niestety musi załatwić tę sprawę **w sensie odmownym** wobec tego redakcja „Głosu Prawdy" występuje przeciw Paście **na drogę sądową.**

—o—

Emisarjusz bolszewicki z 25 000 dolar.

Praga, 19 kwietnia (kap.) Policja preszburska aresztowała w tamtejszym domu robotniczym pewnego osobnika podejrzanego o to, że **jest agentem sowieckim.** Przy aresztowanym znaleziono kwotę 25.000 dolarów amerykańskich

Szczegóły trzymane są chwilowo w tajemnicy.

Wykrycie akcji szpiegowskiej na Słowaczyźnie.

Praga, 19 kwietnia (kap.) Policji słowackiej w Koszycach udało się **wpaść na trop szeroko rozgałęzionej akcji szpiegowskiej,** na czele której stał **nauczyciel ludowy niejaki p. Tuha.**

Akcja szpiegowska stała na usługach Węgier i pracowała według dyrektyw z Budapesztu.

Ważną rolę w aferze szpiegowskiej odgrywała **pewna dama,** za której pośrednictwem Tuha otrzymywał większe sumy pieniężne na cele akcji szpiegowskiej.

—o—

Berlin i Moskwa wierni sojusznicy.

Berlin, 19 kwietnia (Ravis). W piątą rocznicę podpisania traktatu **w Rapallo, Stresemann i Litwinow wymienili telegramy,** w których zapewniają się wzajemnie, ż **kontynuować będą wierni politykę sojuszu, której fundamentami są traktat rappalski i berliński.**

Dymisja gabinetu Uzunowicza i nowy gabinet serbski.

Białogród, 19 kwietnia. (PAT). Prezes rady ministrów **Uzunowicz** złożył dziś wieczorem na ręce króla dymisję całego gabinetu

Białogród, 19 kwietnia (PAT). **Nowy gabinet ukonstytuował się.** Prezydjum oraz tekę ministra spraw wewnętrznych i oświaty ad interim **objął Volia Vukocovic, sprawy zagraniczne Voja Narynkovic.**

—o—

Dymisja gabinetu japońskiego.

Tokio, 19 kwietnia. Powodem dymisji gabinetu japońskiego była okoliczność, że rada koronna odmówiła udzielenia pomocy dla banku Formozy, który popadł w trudności.

Klęski Hiszpanów w Maroku

Dzienniki paryskie donoszą z Rabat w Marokku **o poważnych niepowodzeniach Hiszpanów.** Cztery posterunki hiszpańskie w El Adman **musiały się cofnąć.** W okręgu Sendhoje **zostały różne oddziały hiszpanskie okrążone.** Między Adman i Targilst **wziąć mieli Riffeni całą kolumnę hiszpańską do niewoli.** Z Hiszpanji wysłano silne posiłki.

—o—

Nieudałe włamanie do szwedzkiego Banku Narodowego.

Goeetborg, 19 kwietnia. W nocy w Wielki Piątek usiłowali włamywacze dostać się **do skarba szwedzkiego Banku Narodowego.** Włamywacze byli wyposażeni we wszelkie środki nowoczesnej techniki do rozbijania kas. Już w Wielki Czwartek zdołali oni przemycić do banku olbrzymie zapasy tlenu aparaty acetylenowe i miechy. W piątek przy pomocy gazu piorunującego zrobili niewielki otwór w pancerzu kasy i następnie dynamitem chcieli rozsadzić cały pancerz. Mechanizm używanego przez włamywaczy przyrządu zawiódł, jednak w ostatniej chwili. W skarbcu znajdowało się 250.000 szwedzkich koron, oraz wiele kosztowności.

Kradzież 300 tajnych aktów.

Waszyngton 19 kwietnia. Departament stanu potwierdza wiadomość, że **z ambasady Stanów Zjednoczonych w Meksyku wykradziono 300 tajnych dokumentów. Papiery te doręczono Callesowi który jednak odesłał je do ambabasady.**

Śniegi i grady we Włoszech.

Rzym, 19 kwietnia. W środkowych i północnych Włoszech wystąpiły **silne burze.** W wielu miejscowościach padał **śnieg oraz grad.**

Dział giełdowy.

Nastrój na rynku efektów wyczekujący, dolar bez zmiany.

Dziś w prywatnych obrotach na rynku efektów, po kilkudniowej przerwie świątecznej, aż do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania, panowała tendencja naogół utrzymana. Nastrój wyczekujący. Zainteresowanie w dalszym ciągu stosunkowo dość znaczne, szczególnie dla papierów ciężkich z Zieleniewskim, Bankiem Polskim i Jaworznem na czele. Kursa nieoficjalne kształtowały się następująco Zieleniewski 19.75—20, Cegielski 43—44, Jaworzno 20.30—20.50, Bank Polski 158—159, Elektrownia 44, Chybie 640, Chodorów 121, Górka 37.50, [illegible]zy Wschodnie 33, Lokomotywy 2.15, Tohan 0.60.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana. Zainteresowanie, jakoteż obroty słabe, podaż wystarczająca. W Krakowie dolar gotówka 8.92.5 8.93, czeki bankowo 8.94.5—8.95, w Warszawie gotówka 8.92—8.92.5, czek. 8.94, we Lwowie gotówka 8.92¾—8.93¼ (nieco mocniej) czek. 8.94—8.95, w Katowicach gotówka 8.93—8.93.5, czeki 8.94.5—8.95.

Na wszystkich giełdach sytuacja podobna do krakowskiej, przy minimalnych odchyleniach kursowych

Bank Polski płacił w dalszym ciągu za gotówkę 8.90, za czeki 8.91. Reszta dewiz w stosunku parytetowym do dolara bez zmian

—o—

Zurych. 19 kwietnia PAT. Paryż 20.36. Londyn 25.25, Nowy Jork 5.19 7/8, Belgja 72.30 Włochy 25.95, Hiszpanja 91.80, Holandja 208, Berlin 123.20 1/4, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.30, Oslo 134.35 Kopenhaga 138.70, Praga 15.39 1/2, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.75, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.12 1/2, Buenos Aires 220 Tendencja niejednolita.

—o—

Londyn. 19 kwietnia. PAT. Nowy Jork 4.85 5/8, Holandja 12.14 1/8, Francja 124 —, Belgja 34.92, Włochy 97.50, Niemcy 20.59, Szwajcarja 25.25 3/4, Hiszpanja 37.49, Danja 18.20 1/2, Szwecja 18.12 1/2, Norwegja 18.78, Helsingfors 193, Praga 164.

—o—

Paryż. 19 kwietnia. PAT. Londyn 124.01. Nowy Jork 25.53, Belgja 344.50, Hiszpanja 450.25 Włochy 125.50, Szwajcarja 490 3/4, Danja 680.75, Holandja 1021, Norwegja 669.25, Szwecja 683.75 Praga 75.50, Rumunja 15.60, Niemcy 605.

—o—

Giełda wiedeńska.

Wiedeń, 19 kwietnia. Dzisiejsza giełda rozpoczęła się pod znakiem mocnego usposobienia, które charakteryzowało ostatnie dni giełdy przed świętami. Rynek był mocny na skutek korzystnych doniesień z giełd zagranicznych.

Liczne papiery zwyżkowały, w tem papiery elektryczne, maszynowe, naftowe i gumowe. O[illegible] były żywe.

[illegible]a Górnicza 3.25, Portland 36, Karpaty 35.[illegible]odnica 11,5, Alpiny 46,7, Galic. Bank Hip[illegible] Fanto 10,5, Zieleniewski 15,15.

Uczuła rozkosz ciepła, rozchodzącego się we wnętrzu alkoholu i zawrotne uderzenie krwi do głowy. Rozkoszne ciepło ogarnęło cały jej organizm, zamroczyło na chwilę mózg.

Wódka!

Mlasnęła z zadowoleniem językiem.

Włożywszy flaszeczkę napowrót do kieszemnienie, — pomyślała.

WŁożywszy flaszeczkę napowrót do kieszeni, wyszła znów na ulicę wlokąc powoli za sobą leniwe, omdlewające nogi, patrząc szklistym wzrokiem w rozjaśnioną łukowemi lampami gardziel gwarnej ulicy.

Była na miejscu przed bramą teatrzyku.

Przez bramę wjazdową domu, brudne, wiecznie wilgotne podwórko, przez wąski, kurytarzyk oświetlony skąpo sufitową żarówką, potrącana przez śpieszących to w tę, to w ową stronę kurytarza robotników, wreszcie przez małe, odrapane, boczne drzwi, weszła do garderoby.

Upadła raczej, niż usiadła na niski taburet, stojący przed umieszczonym pod ścianą stolikiem do charakteryzowania się. Silne światło żarówek, umieszczonych po obydwu stronach wahadłowego lustra, oświetlając jaskrawo jej jej zmiętą i zniszczoną twarz, raziło jej oczy. Dławiła ją gryząca woń przepojonej szminką i brudem atmosfery tego pokoiku, w którym od szeregu miesięcy napewno nie otwierano okna. ruchu. Po chwili dopiero ocknęła się, wyjęła rękami, ze zwieszoną na piersi głową, niezdolna do żadnego wysiłku, do najmniejszego ruch. Po chwili dopiero ocknęła się, wyjęła z kieszeni flaszeczkę z wódką, postawiła ją na stoliku obok szminek, pudrów, tłuszczów, grzebieni i rurek do włosów.

Przez cienkie drzwi garderoby dochodziły jej uszów urywane tony i dźwięki hałaśliwej orkiestry na sali teatrzyku, odgłosy nawoływań i stukot młotków robotników przestawiających na scenie dekoracje, przez drewniane przepierzenia z sąsiednich garderób krzyki, śpiewy i śmiechy, to kłócących się ze sobą, to rozbawionych kolegów i koleżanek.

Była jeszcze sama w garderobie. Miała zwyczajnie jeden z pierwszych numerów programu, kiedy do teatrzyku ludzie się dopiero schodzić zaczynali. Wyznaczono jej dlatego garderobę, w której ubierały się także obie „diwy", ale te przychodziły dopiero znacznie później, zwykle wtedy, kiedy ona była już ze swym „numerem" gotowa.

Obie diwy występowały dopiero w drugiej części programu, a numery ich bywały, jak głosił afisz, „szlagierami" lub „clou" wieczoru. Nie przeszkadzało im przeto, że w ich garderobie ubierała się starsza koleżanka, dla której w drugiej damskiej garderobie, gdzie i tak ubierało się ze siedem czy osiem baletnic i śpiewaczek, miejsca już nie było.

Ada sięgnęła po flaszkę z wódką. Wypiła z niej potężny haust. Po garderobie rozeszła się silna, ostra woń mocnej, prostej wódki. Gorący strumień alkoholu zapiekł ją w gardło. Uczuła ciepło i duszność. Powstała leniwie i otworzyła z trudem okno garderoby, poczem znów wróciła do pierwotnej pozycji na taburecie.

Przez otwarte okno wdarły się na chwilę niemiłe wonie brudnego, ciasnego podwórka, ale tuż za niemi wpłynął ciepły, aromatyczny powiew wiosennego wieczoru, wciskając się balsamicznym zapachem przez otwarte okiennice, wtulając się w każdy kąt nienawykłej do takich odwiedzin garderoby.

Ada zwróciła głowę ku oknu. Aromat tego wiosennego wieczoru upajał ją, wciągała pełną piersią rozkosz wiosny. Jakaś rzewność ogarnęła ją całą, dziwne jakieś roztkliwienie odbiło się bladym uśmiechem w kątach ust, zaperliło się łzą w zamglonych, wpatrzonych przed siebie źrenicach.

Zamazane w przebyłskach pamięci, oddalone wspomnienia przeszłości, zaczęły coraz wyraźniejsze przybierać kontury.

— Taka wiosna jak dziś... taki upajający wieczór kwietniowy, jak dziś... piękna, młoda Ada, czarująca rozkosznym uśmiechem, wabiąca kuszącem, pełnem obietnic spojrzeniem... Jej występ pełen triumfu niemilknące oklaski, nieustające wywoływania, upajające powodzenie, tłum wielbicieli, kosze kwiatów. Sława, miłość, bogactwo, klejnoty, wspaniałe toalety, pożądanie tłumów, zazdrość koleżanek... Zabawy, zabawy, bez końca, szalone eskapady, życie dla życia i użycia, bez granic. bez umiaru...

(C. d. n.).

Od Administracji „Nowej Reformy“.

Biura Administracji „Nowej Reformy“ przeniesione zostały do gmachu prasy przy ul. Wielopole.

Telefony Nr. 1198 i 3542.

P. T. Odbiorcy „Nowej Reformy“, jakoteż Biura ogłoszeń i firmy ogłaszające się, zechcą obecnie zwracać się w sprawach ogłoszeniowych po odbiór pisma do biur w nowym lokalu, w zwykłych dotychczasowych godzinach.

Fundacja Leona Pinińskiego dla Wawelu.

Pisząc niedawno na tem miejscu o postępach robót restauracyjnych w zamku Wawelskim, zaznaczyliśmy, że sale zamkowe odnawianego skrzydła będą dekorowane obrazami z fundacji Leona Pinińskiego dla Wawelu. Chodzi tu o fundację, która zarówno swemi rozmiarami jak i treścią należy do zjawisk wyjątkowych i posiada ogromne znaczenie zarówno dla Wawelu jak i dla Krakowa.

Nazwisko Leona Pinińskiego zbyt dobrze jest znane w świecie kultury i sztuki, aby potrzeba tu było szerzej rozwodzić się o tym twórcy wielkiej fundacji wawelskiej. Wybitny znawca i wytworny miłośnik dzieł sztuki, który pracę całego życia oraz majątek włożył w gromadzenie dzieł artystycznie wartościowych, Leon Piniński jeszcze przed wojną myślał o wskrzeszeniu i odnowie zamku wawelskiego, i już wówczas, gromadząc zbiory, przeznaczył je dla Wawelu, stwarzając z nich specjalną fundację, mającą na celu dekorację sal zamkowych. Fundacja ta wchodzi obecnie w fazę realizacji, w związku z wielkiemi postępami prac restauracyjnych na Wawelu.

Zbiory fundacyjne Leona Pinińskiego dadzą się naogół podzielić na kilka grup. Wchodzi w nie przedewszystkiem bogaty dział obrazów starych mistrzów zagranicznych, od początku XV w. do końca XVIII w., w tem obrazy włoskie, francuskie, holenderskie, flamandzkie i niemieckie. Dalej idzie kollekcja przeszło 200 obrazów z XIX w., wśród nich obrazy zagraniczne, oraz obrazy polskich mistrzów (Grottger, Chełmoński, Juljusz Kossak, Malczewski, Fałat, Weiss i inni). Pozatem w zbiory wchodzi kilkanaście rzeźb, fragmenty ołtarzowe, krucyfiksy i t. p. zabytki. Całości dopełnia dział meblowy, w tem renesansowe skrzynie, klęczniki i inne podobne przedmioty.

Z kolekcji tej złożony już został w zbiorach wawelskich dział starych mistrzów, oraz 3 renesansowe skrzynie, klęczniki i wielki kancjonał, iluminowany bogato inicjałami i minjaturami. Dział obrazów z XIX w. i rzeźb pozostaje jeszcze w przechowaniu w składach Muzeum Narodowego.

Przekazany zbiór mistrzów zagranicznych obejmuje ogółem 68 obrazów z czasów od początku XV w. do końca w. XVIII, w tem szereg bardzo cennych płócien. Jest tu Rafael (portret kardynała), Rembrand (portret ojca artysty), są prymitywy włoskie z XV w., portret kobiecy pędzla Venziano, jest Perugino (Ukrzyżowanie), szkoła wenecka z XVI w., reprezentanci szkoły bolońskiej, są cenne dzieła malarzy holenderskich, pejzaże Hobbemy i innych pejzażystów tej epoki, wreszcie doskonałe portrety angielskie z XVIII w. np. Romney, Raeburn i t. d.

Obrazy te będą udostępnione dla publiczności w jesieni tego roku, t. j. równocześnie z otwarciem odnawianego obecnie skrzydła zamkowego, w którem znajdą pomieszczenie. Mniejsze obrazy będą użyte do dekoracji sal II i I piętra, a większe do dekoracji sal parterowych.

Już sam ten zbiór, oprócz swych wielkich wartości materjalnych, posiada dla Wawelu, a wartości maetrjalnej, posiada dla Wawelu a temsamem dla Krakowa doniosłe znaczenie, jako reprezentujący tych starych obcych mistrzów, których tak mało znajduje się w naszych muzeach, za wyjątkiem Muzeum Czartoryskich, mało zresztą dostępnem, a dla których studjowania artyści i uczniowie szkół malarskich musieli dotychczas jeździć za granicę. Przez to też fundacja nabiera równocześnie znaczenia pedagogicznego.

Ale fundacja Leona Pinińskiego o takich wartościach i takich rozmiarach, jest przedewszystkiem wyrazem pietyzmu dla Wawelu i wspaniałą formą współpracy w jego odnowie i w dążeniu do przywrócenia zamkowi tradycyjnej wspaniałości i należnego blasku. W realizowaniu tego narodowego postulatu fundacja Leona Pinińskiego występuje jako wymowny czynnik, który do zwiedzających zamek przemówi pokrzepiającym faktem tak wielkiej ofiarności, a do posiadających, zwłaszcza do spadkobierców dawnych fortun i dziedziców nazwisk, odezwie się jako przykazanie i wskaźnik obowiązku wobec kultury narodu, i wskaźnik obowiązku wobec tradycji rodu.

Jan. Grzywiński.

Ujęcie morderców śp. prez. Cynarskiego

Zbrodniarze staną przed sądem doraźnym

Łódź, 19 kwietnia (PAT). Wczoraj wczesnym rankiem **aresztowani zostali sprawcy morderstwa na osobie prezydenta miasta Cynarskiego.** Są nimi 2 letni Adam **Walaszczak,** i 23 letni Kazimierz **Rydzewski,** obaj bezrobotni, dotychczas zatrudnieni na miejskich robotach sezonowych. **Bezpośrednim sprawcą morderstwa jest Walaszczak,** który nożem kuchennym, specjalnie w tym celu zakupionym, **zadał śp. Cynarskiemu cios w brzuch.** Rydzewski dopomagał mu do wykonania morderstwa, **trzymając w krytycznej chwili ofierze rękę.** Motywem zbrodni była zemsta osobista za odmowę przyjęcia do pracy na roboty miejskie. Obaj oskarżeni przyznają się do czynu, jak również przyznają, że działali według zgóry ułożonego planu. Walaszczak okazuje skruchę i zeznaje, że zbrodni dokonał pod wpływem rozpaczy. Walaszczak zdradził się przed Rydzewskim z zamiarem zabicia prezydenta miasta lub któregoś z wiceprezydentów. Rydzewski obiecał mu zamiar ten ułatwić i dopomóc w wykonaniu. Na wniosek prokuratora przy sądzie okręgowym sprawa prowadzona jest **w trybie doraźnym.**

Pogrzeb ś. p. Cynarskiego.

Łódź, 19 kwietnia (PAT). Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb śp. Cynarskiego. Pogrzeb odbył się przy udziale kilkudziesięciotysięcznych tłumów publiczności.

—0—

Profesor Morozewicz o złożach złota na Polesiu

Prof. Morozewicz, dyr. Instytutu geologicznego, udzielił za pośrednictwem P. A. T. następujących informacyj w sprawie analizy **piasków** z nad rzeki Lani, dokonanej przez Instytut:

— W lutym b. r. zgłosili się do mnie dwaj panowie, których nazwisk nie chcę wymieniać, w każdym razie osoby poważne: znany adwokat z Warszawy i obywatel z Polesia, przynosząc z sobą próbkę piasku z nad rzeki Lani, w ilości około 300 gramów, zaznaczając, że już dawniej uczeni niemieccy stwierdzili w okolicy tej piasek złotonośny, wykazującym raz 2.5, drugi raz 5 gram. złota na 1 tonnę, co potwierdzone zostało świadectwem z dokonanych prób ilościowych. Mając na uwadze powyższą opinję znanych mi geologów niemieckich, poleciłem w Instytucie, podać analizie jakościowej wręczoną mi próbkę. Wyniki analizy **stwierdziły, że piasek,** jaki mieliśmy do rozporządzenia, **zawierał pewien procent srebra z domieszką złota.** Próba na ilość nie była dotąd robiona. Odkładamy to do czasu, kiedy będziemy mieli do badania piasek, przywieziony **przez własną naszą ekspedycję,** która wyjedzie wkrótce na Polesie i w której sam wezmę udział. Zadaniem tej ekspedycji będzie **zbadanie terenów na miejscu** i przywiezienie większej ilości piasku w specjalnie do tego celu przystosowanych naczyniach, które chroniłyby zawartość od wszelkich możliwych uszkodzeń. Piasek ten będzie najpierw poddany **próbie jakościowej,** następnie **ilościowej,** co razem potrwa **około miesiąca.** Nie wcześniej więc, jak **pod koniec maja,** wyniki analizy będą ostatecznie wiadome.

Należy dodać, że za normę przyjętą przy eksploatacji terenów złotonośnych, przyjmuje się zawartość 5 gram. złota w 1 tonnie piasku.

Młoda góralka, posądzona niewinnie o jakąś drobną kradzież na Bystrem, tak się tem przejęła, że postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu jeszcze dwa tygodnie przed znalezieniem jej, udała się na Krokiew, gdzie zamierzała powiesić się na zdjętej z siebie i porwanej w strzępy sukni. Suknia jednak okazała się za słaba. Do domu już powrócić nie chciała i błąkała się przez szereg dni po Reglach, gdzie wreszcie padła z wyczerpania. Przeleżała tak przeszło dziesięć dni wśród zimna, deszczów i śniegu, bez pożywienia od chwili wydalenia się z domu t. zn. przez 14 dni.

Nieszczęśliwą, zupełnie bezwładną, pełną straszliwych ran z odmrożeń na całem ciele, odwieziono do szpitala klimatycznego w Zakopanem.

Przed sezonem w Rabce.

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Rabce z inicjatywy tamtejszej tymczasowej komisji zdrojowej konferencja, w sprawie uporządkowania dróg w uzdrowisku i najbliższej jego okolicy. W konferencji tej wzięli udział: prezes Okr. Dyr. Robót Publ. w Krakowie p. Dudek, starosta makowski p. Zaremba, prez. Rady Powiatowej w Myślenicach p. Bzowski i inni. Na konferencji uchwalono zamienić tereny, powstałe z regulacji potoku Słonne, oraz zaciągnąć pożyczkę w wysokości 60.000 zł. w złocie na naprawę dróg w Rabce i w Słonnem. Droga Chabówka-Rabka ma być wyłożona porfirem i bazaltem, a nadto ma być wybudowana nowa droga Rabka-Słonne. Most na potoku Słonne wybuduje komisja zdrojowa własnym kosztem. W projekcie jest również wybudowanie mostu na Rabie, oraz uporządkowanie rynku w Rabce.

Akcja sprowadzenia zwłok gen. Bema.

Kraków, 19 kwietnia.

Telegram urzędowy doniósł z Warszawy, że prezydent Rzeczypospolitej objął protektorat nad akcją tarnowskiego głównego komitetu sprowadzenia zwłok gen. Józefa Bema do kraju, oraz że w skład prezydjum honorowego komitetu weszli: premjer rządu marszałek Piłsudzki, wicepremjer Bartel, minister spraw zagranicznych Zaleski, poseł węgierski i poseł turecki. W sprawie powyższej dowiadujemy się następujących szczegółów:

Akcją, mającą na celu zaproszenie prezydenta państwa do objęcia protektoratu, oraz zaproszeniem wyżej wymienionych osobistości zajmowali się warszawscy członkowie tarnowskiego komitetu, pułkownicy: Beck, Durski i Wolski, którzy jako delegaci komitetu głównego prowadzą sprawy komitetowe na terenie warszawskim. Ta delegacja była w przeszły poniedziałek przyjęta na posłuchaniu przez p. prezydenta, który podobnie, jak marsz. Piłsudzki żywo zainteresował się akcją sprowadzenia zwłok gen. Bema i objął protektorat nad tą akcją.

Członkowie komitetu zapraszając do prezydjum honorowego posłów Węgier i Turcji, prosili równocześnie o poparcie prac komitetu w zakresie przewiezienia zwłok przez terytorja tureckie i węgierskie. Obaj reprezentanci tych krajów oświadczyli całą gotowość poparcia zabiegów komitetu, w zakresie wszelkich możliwych ułatwień. Pozatem Węgry, jak wiadomo, obejmują sprawę przewiezienia zwłok gen. Bema przez swój kraj, jako swój narodowy obchód.

Niezależnie od tego Francja, jako państwo mandatowe w Syrji, gdzie spoczywają zwłoki generała, została już w drodze dyplomatycznej poinformowana o całej akcji, z prośbą o poparcie jej w swoim zakresie.

Obecnie w Warszawie wyczekują na telegram iskrowy z Angory, mający zawiadomić, czy ukończone już zostały u władz tureckich formalności, związane ze sprawą ekshumacji i wywiezienia pośmiertnych szczątków gen. Bema. Załatwienie tych formalności warunkuje termin przeniesienia zwłok do kraju i ustalenie programów łączących się z tym aktem uroczystości krajowych i zagranicznych, a ponieważ dotycząca wiadomość z Turcji spodziewana jest w najbliższym czasie, wynika stąd konieczność przyspieszenia wzniesienia Mauzoleum gen. Bema w Tarnowie. *(ig.)*

Zjazd T. N. S. W. w Krakowie.

Jutro zaczyna w Krakowie swe obrady Zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Zjazd ten przychodzi w momencie ważnym. W obecnej chwili bowiem dyskutuje się szeroko sprawę celowości ustroju naszego szkolnictwa; społeczeństwo przejęte jest troską nietylko o przygotowanie młodego pokolenia do stanowisk w życiu, ale interesuje się sprawą należytego wykształcenia przyszłej inteligencji polskiej do poważnych zadań, jakie na nią wkłada sytuacja państwowa. W tym nastroju społeczeństwa w naszem mieście, o najstarszych i najpoważniejszych w Polsce tradycjach pracy intelektualnej, zbiera się Zjazd nauczycieli uczelni średnich i wyższych.

Zanim powstanie Rada Wychowania Narodowego, zjazdy takie jak obecny spełniają w pewnej mierze funkcję fachowego omówienia i przygotowania materjałów do postanowień ostatecznych w zakresie edukacji narodu.

Na porządku obrad dzisiejszych jest sprawa ustroju szkoły średniej i czasu trwania w niej nauki. Jak z Krakowa ongiś przed laty dziesięciu wyszedł projekt obywatelskiej szkoły powszechnej siedmioletniej, tak dziś, po szeregu doświadczeń i przemyśleń przychodzimy znów w Krakowie do rozważań nad istotą szkoły średniej i koniecznemi przez życie dyktowanemi modyfikacjami dawnego, idealnie nakreślonego modelu.

„Non scholae sed vitae“ — Nie dla jakich drobnych kwestyjek, martwiących tylko pedantów, lecz dla spraw ważnych, mających okazać swe skutki w życiu przyszłych pokoleń zbiera się dziś Sejmik nauczycielski w poważnych murach „Almae Matris“. Zjeżdżającym się dziś hen z Wilna, czy Poznania, Torunia, czy Katowic, Łodzi czy Lwowa nauczycieli polskich, wita Kraków serdecznie i życzy ich obradom powodzenia.

Międzynarodowy Zjazd Y. M. C. A. w Zakopanem.

W dniach od 12—16 b. m. odbywał się w Zakopanem w salach „Sanato“ międzynarodowy **zjazd delegatów YMCA.** Reprezentowane były państwa: **Czechosłowacja, Łotwa, Estonja, Grecja, Rumunja, Włochy, Rosja emigrancka, Turcja, Stany Zjednoczone, Polska oraz komitet genewski** wszechświatowego związku YMCA. Amerykę reprezentują pp. Dawis, Schröder, Santorius i dr. Motta, który poprzednio bardzo interesował się już Polską, Grecję Paspati, Estonję Fernison, Czechosłowację Zalenka, prof. Radl, Suczek, Rosję Pjanow, Włochy Tailor, Rumunję pułkownik Bodelescu, Turcję Towle. W imieniu Polski brali udział w obradach prof. politechniki **Paszkowski, sędzia Zienkiewicz, wiceprez. Rady YMCI polskiej i dyr. Supera,** dyr. polskiej YMCI z Warszawy. Obrady toczyły się w kierunku wyszukania **zdrowych podstaw dla YMCI, jako ruchu narodowego i obywatelskiego,** między innemi dotyczą systemu pracy, zakładów wychowania fizycznego, urządzania klubów, przygotowywania ludzi do dalszych prac YMCI.

Delegaci amerykańscy oświadczyli, że **Amerykanie obejmować będą dalej chętnie rolę doradców technicznych,** z tem jednak, by ruch organizacyjny YMCI w każdym kraju był **autonomiczny,** oraz między innemi **stawiali jako zasadniczy warunek konieczność współpracy z kościołem danego państwa, t. j. współpracy z religją w danem państwie.**

Podnoszona była wreszcie na obradach celowość ofiar, jakie poniosła YMCA **dla Krakowa,** Amerykanie nie odmówią dalej swojej pomocy przy zakładaniu podobnych gniazd, o ile **społeczeństwo danego kraju również ze swej strony przyczyni się do tego.**

Międzynarodowy Zjazd YMCA w Zakopanem.

Tragedja młodej góralki.

Koresp. „Nowej Reformy“.

Zakopane, 17 kwietnia.

(kap). W przeddzień Wielkanocy góral Władysław Trzebunia-Niebios, zamieszkały obok Doliny Białego Potoku, udał się po drzewo w okoliczne lasy, w głębi których natknął się na młodą góralkę, dającą jeszcze słabe oznaki życia.

Wszczęte natychmiast dochodzenia policyjne ustaliły, że jest to 17-letnia Helena Gutszura z Olszy pod Zakopanem, służąca w pensjonacie „Lubień“.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy“).

Tarnów, 15 kwietnia.

(Posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności. — Sprawa tarnowskiego Chorzowa. — Szewcy przeciw szewcom. — Hojny dar. — Sprawa Gagatka przed sądem.

Pod przewodnictwem ks. prałata Mazura odbyło się posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności. Sprawozdanie dyrekcji przyjęto do wiadomości. Według sprawozdania wkładki wyniosły 1.073.326 zł., 238.217 dolarów czyli 2,131.942 zł. Widoczna tu ucieczka społeczeństwa od złotego. Zakład zastawniczy, dzięki znacznemu obniżeniu stopy procentowej, rozwija się pomyślnie, pożyczki dawane są przeważnie na weksle i są krótkoterminowe, a przy znaczniejszych pożyczkach wymagane jest zabezpieczenie hipoteczne. Waloryzację wkładek przeprowadzono szczęśliwie.

Po uchwaleniu wniosku dyrekcji w kierunku przyznania personalowi Kasy 10 procentowego dodatku, wybrano wiceprezesem Wydziału jednomyślnie Dr. Geislera, a członkiem komisji rewizyjnej p. A. Kaempfa, poczem z zysków udzielono szereg datków, jak np. Zarządowi Gł. TSL. w Krakowie 200 zł., powiat. oddziałowi walki z gruźlicą 1000 zł., na szkołę polską w Szwecji 200 zł., dla przysposobienia wojskowego młodzieży 1000 zł., dla Koła przyjaciół harcerstwa w Tarnowie 100 zł. i t. d. W końcu syndykiem Kasy wybrano adw. Dr. Folnera.

Sprawa budowy fabryki związków azotowych posuwa się stale naprzód. Dowodem tego fakt, że w ostatnich dniach bawił w naszem mieście inż. Hubsz, delegat z ramienia rządu, który odbywał pertraktacje z p. Wiśniewskim, pełnomocnikiem ks. Sanguszki, w sprawie ostatecznej realizacji sprawy zakupu gruntów pod budowę fabryki. W związku z tą sprawą bawili w Tarnowie przedstawiciele fabryki „Azotu“ w Borku Fałęckim w sprawie zakupu gruntu od ks. Sanguszki pod budowę fabryki ługu i chloru.

Szewcy tarnowscy są bardzo rozgoryczeni na szewców tuchowskich, którzy z obawy przed konkurencją, mając poparcie burmistrza Tuchowa, p. Krogulskiego, byłego majstra szewskiego, nie wpuścili ich do miasteczka z towarami. Ponieważ tego rodzaju postępowanie jest sprzeczne z ustawą przemysłową, przeto szewcy tarnowscy wnieśli protest i zażalenie u władz właściwych.

Komitet powiatowy przysposobienia wojskowego dla młodzieży uzyskał hojny dar od ks. Sanguszki w postaci 5 morgów gruntu przy ul. Gumniskiej wartości 200.000 zł. Na tym gruncie ma stanąć stadjon, zbudowany według wymagań nowoczesnych. Komitet z wdzięcz-

ności za hojny dar wybrał ks. Sanguszkę swoim protektorem.

Przed sądem okręgowym, jako trybunałem orzekającym, odbyła się rozprawa o zbrodnię oszustwa i lichwy przeciw p. Gagatkowi jeszcze w r. 1919, której się miał dopuścić jako prezes Związku inwalidów. W szczególności akt oskarżenia zarzucał mu, że prowadził handel łańcuszkowy. Z uwagi jednak na to, że oskarżony był wszystkiem w Związku, że zestawienia rachunkowe opierały się na jego dobrej woli, przeto w braku dostatecznych dowodów trybunał uwolnił oskarżonego. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Jek, wotowali s. s. o. Jochna i Siedlecki, oskarżał prok. Dr. Spólnik.

ROMAN BRANDSTAETTER.

POLSKA.

Łanem wiślanym się kłosi wiośniano,
Zbóż rzeką połyska srebrzyście,
Na polach rozwont się sianem
Topoli liścianą kiścią.

Radosnem rżeniem zwierzęcych zodjaków,
Żubrami lip soczystych,
Żytnią grzywą zgrzanych rumaków
Po puszczach zatętni puszystych.

Aż — nocą w zagrodach kmiecych
Miodnemi mięśniami się spręży
I fosforycznie zaświeci —
Jak w kabłąk zwinięty księżyc.

KRONIKA.

Kraków, 19 kwietnia.

Znowu wykrycie szpiegostwa na G. Śląsku.

Z Katowic donoszą:

Władze bezpieczeństwa aresztowały w niedzielę na granicy polsko-niemieckiej czetry osoby, które usiłowały przewieźć do Niemiec, ważne papiery. Jak słychać, chodziło tu o dokumenty, które miały być dostarczone do Gliwic dla sfotografowania ich tam i z powrotem odwiezione na stronę polską. Wśród aresztowanych jest trzech Niemców.

„Echo" krakowskie w Pradze.

PAT donosi z Pragi:

Wczoraj przybyło tu „Echo" krakowskie z dyrygentem kompozytorem p. Wallek Walewskim, prezesem krakowskiego towarzystwa śpiewackiego dr Filipczykiem, z kompozytorem Lipskim, oraz kompozytorem Garbusińskim. Na dworcu powitali chór krakowski przedstawiciele akademickiego koła przyjaciół Polski i klubu czechosłowacko-polskiego. W południe złożyło „Echo" hołd Smetanie, odśpiewawszy przed pomnikiem szereg pieśni polskich i czeskich, oraz złożyło wieniec przed pomnikiem Smetany w Teatrze Narodowym. Wieczorem odbył się w sali Smetany w domu reprezentacyjnym Smetany w Pradze koncert, który spotkał się z zasłużonem powodzeniem. „Echo" zatrzyma się w Pradze do czwartku i następnia uda się w dalszą podróż do Pilzna, Wiednia, Bratysławy, Berna Morawskiego i Morawskiej Ostrawy, skąd powraca do Krakowa.

Swięcone w Rzymie.

PAT donosi z Rzymu:

W pierwszym dniu świąt poseł polski w Rzymie, Knoll, wydał przyjęcie i święcone dla tutejszej polonji polskiej. Obecnych było około 250 osób, w tej liczbie większe grono przedstawicieli duchowieństwa z generałem Jezuitów O. Ledochówskim na czele. Na przyjęciu obecny był ambasador polski przy Watykanie Skrzyński.

—o—

KWIETNIOWA AURA, zmienna i zimna, utrzymaal się przez święta, nie harmonizując z radosnemi nastrojami Wielkiejnocy i dokuczliwą szarugą, wnosząc depresję w świąteczne dni. Po słotnej i zimnej Wielkiej Sobocie, w niedzielę rano padał śnieg z deszczem, a później w ciągu dnia deszcz z przerwami i dokuczały zimne wiatry. Ale była z tego także korzyść, bo deszcz wypłukał ulicei wymył chodniki, a wiatr wydmuchał kurze i gdy w poniedziałek rano zrobiło się słonecznie i pogodnie, ulice lśniły czystością i naprawdę odświętnym wyglądem. Niestety, poniedziałkowa pogoda, chociaż chłodna, krótko trwała, bo po połu dniu zachmurzyło się znowu. Na razie horoskopy meteorologiczne nie zapowiadają jeszcze gruntowania się nowego kursu w dotychczasowej aurze.

ZE ŚWIĄT. Kościelne uroczystości wielkanocne odbyły się w Krakowie wedle ustalonych programów, przyczem, mimo niepogody i zimna, w obchodach rezurekcyjnych brały udział masowo tłumy wiernych. Rezurekcja w Katedrze wawelskiej odbywała się przy uczestnictwie wielkich tłumów Uroczystość celebrował ks. metropolita Sapieha, idący w asyście wojewody Darowskiego, gen. Wróblewskiego, wiceprezydenta dra Schneidra i prezesa apelacji dra Woltera Procesję otwierali ułani 8 go pułku z dobytemi szablami, a za baldachimem postępowali reprezentanci władz państwowych, wojskowych i miejskich. Przy odgłosie Zygmunta i dzwonów Katedry, procesja wyszła na plac zamkowy, gdzie ks. metropolita udzielił błogosławieństwa kompanji honorowej. Po rezurekcji odbyła się na placu zamkowym defilada.

Rezurekcję w kościele Marjackim celebrował ks. infułat Kulinowski. Procesja okrążyła świątynię wokoło której okna domów były dekorowane i oświetlone.

W kościele garnizonowym rezurekcja odbyła się przy udziale licznych delegacyj oddziałów wojskowych załogi krakowskiej.

Rezurekcje, doprawione we wszystkich innych kościołach krakowskich, zarówno w sobotę wieczorem, jak i w niedzielę rano, odbyły się wszędzie przy bardzo licznym udziale ludności.

RĘKAWKA. O ile w dniu dzisiejszym dopisze pogoda, pobliskie Krzemionki zaroją się od tłumów, gdzie odbędzie się tradycyjna „rękawka". Jest to obchód rdzennie krakowski i ściśle związany ze świętami wielkanocnemi, a nawet dzień Rękawki uważany jest jako „półświęto krakowskie".

EMAUS, stara tradycyjna zabawa ludowa przy kościółku św. Salwatora na Zwierzyńcu, cieszył się wczoraj nadzwyczaj liczną frekwencją, do czego przyczyniła się niewątpliwie dosyć znośna pogoda. Tłumy podmiejskiej ludności oblegały liczne tragany z zabawkami, piernikami i delikatesami odpustowemi, a wesoły gwar kupujących potęgowały melodje katarynek i wygrywania na trąbkach i piszczałkach. Uczestnicy zabawy, która niefrasobliwie trwała do późnego wieczora, manifestowali swój powrót do miasta obnoszeniem baloników, barwnych parasolek bibułkowych, gwiżdżących wężów i t. p. cacek, a nie rzadko także mokrych ubrań, dowodów obchodzenia tradycji śmigusa.

ŚWIĄTECZNY RUCH PRZYJEZDNYCH był w Krakowie w tym roku znacznie ożywiony. Zarówno dla odwiedzenia krewnych, jak i dla spędzenia świąt w naszem mieście przybyło do Krakowa wiele osób z bliższych i dalszych stron; znać także było przyjezdnych z zagranicy, m. in. grupę osób z Węgier, oraz grono pań z Berlina. Ruch przyjezdnych zaznaczył się wydatnem zwiedzaniem naszych muzeów, szczególnie galerji w Sukiennicach, oraz bardzo silną frekwencją na wystawie pamiątek po gen. Bemie w Pałacu Sztuki, stanowiącej obecnie jedną z atrakcyj Krakowa. Napływ przyjezdnych uwidocznił się także w poniedziałek na tle wzmożonego ruchu po kawiarniach krakowskich.

(t) **ŚMIGUS ZANIKA.** Jak Polska długa i szeroka tak w poniedziałek wielkanocny zwyczaj każe oblewać się wzajemnie wodą. Skąd się ten zwyczaj wziął, różnie mówią. Dość, że nie grzeczył on zbytnią elegancją, zwłaszcza, że oblewanie nie zawsze ograniczało się do dyskretnego pasemka wody, puszczonego w kierunku bliźniego. Czasem było to chluśnięcie całej konewki. Że w ten sposób można było ściągnąć na siebie porządny katar i poważnie się przeziębić, ni ulega wątpliwości, zwłaszcza, że poniedziałek wielkanocny, jak np. ostatni nie zawsze darzy ludzkość ciepłem. Z przechadzek w dniu wczorajszym można było zauważyć niezwykłe osłabnięcie śmigusowych oblewań. Ledwo tu i ówdzie, jakby wstydliwie łysnął kłoś wodą z flaszeczki. Czy powodem tego zanikania starego zwyczaju były chłody, czy tylko ewolucja pojęć? Zdaje się, że to drugie. Zwyczaje starzeją się, jak ludzie, a że śmigus należy do najstarszych zwyczajów, więc nic dziwnego, że oblewanie staje się niemodnym przeżytkiem.

W STANIE ZDROWIA PREZ. ROLLEGO nastąpiło już tak wydatne polepszenie, iż prezydent w najbliższych dniach powróci do urzędowania.

OBRADY BUDŻETOWE RADY MIEJSKIEJ będą podjęte po przerwie świątecznej jutro we środę. Jutrzejsze posiedzenie w sali konferencyjnej magistratu rozpocznie się o godz. 5 po południu.

SAMOLOT SANITARNY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Na posiedzeniu zarządu sekcji lotnictwa sanitarnego wojewódzkiego komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa, odbytem w tych dniach, zapadła jednomyślna uchwała wraz z oświadczeniem się p. wojewody Darowskiego, aby po nabyciu samolotu sanitarnego ochrzcić go imieniem marsz. Piłsudskiego z tem, że samolot ten będzie stacjonowanym w Krakowie, w razie zaś gdyby ofiarność społeczeństwa pozwoliła na ufundowanie dwóch samolotów sanitarnych, otrzymają nazwę eskadry im. Marszałka Piłsudskiego.

Zarząd sekcji zwraca się z gorącym apelem do wszystkich sfer i instytucyj społecznych, aby poparły akcję ufundowania samolotu sanitarnego dla województwa krakowskiego. Ofiary na ten cel uprasza się nadsyłać na konto P. K. O. Nr. 405·651, zaznaczając na środkowym odcinku czeku „Samolot sanitarny" Ofiarodawcy wpłacający jednorazowo 25 zł., otrzymują ozdobne pamiątkowe dokumenty. Adres: Sekcja lotnictwa sanitarnego przy wojewódzkim komitecie Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Kraków, gmach województwa. Tamże udziela się wszelkich informacyj i przyjmuje zapisy członków codziennie w godzinach od 9—13 i od 16—18.

POŚWIĘCENIE LOKALU KRAK. KASY TARGOWEJ, o której zawiązaniu się donosiliśmy, odbędzie się na Miejsk. Centr. Targowicy przy ul. Rzeźnej l. 2—6 (Grzegórzki) we środę 20 b. m. o godz. 12 w południe.

PIERWSZA WYSTAWA RADJOWA W KRAKOWIE. W wystawie, której uroczyste otwarcie w „Domu Żołnierza Polskiego" przy ul. Lubicz nastąpi w południe 21 b. m., bierze udział kilkadziesiąt firm krajowych i kilka wielkich przedsiębiorstw zagranicznych. Chociaż komitet podał przed kilku dniami do wiadomości, że wszystkie miejsca na wystawie są już zajęte i rozdzielone, napływają mimo to dalsze zgłoszenia tak firm, jak i radjoamatorów. Pragnąc jaknajbardziej iść na rękę chcącym wziąć udział w wystawie, Komitet będzie się starał uwzględnić jeszcze niektóre zgłoszenia. W Krakowie pojawiły się już ogłoszenia wystawy radjowej. Gromadzące się przed nimi w dniach świątecznych tłumy publiczności świadczą o olbrzymiem zainteresowaniu, jakie Wystawa radjowa wzbudziła w naszem mieście. Informacyj udziela Syndykat Dziennikarzy krakowskich, pl. Szczepański 7, I p. od godz. 7—9 wieczorem.

TOWARZYSTWO KOLONIJ WAKACYJNYCH W W. PORĘBIE pragnie w tym roku wysłać do swej kolonji większą, niż dotąd, liczbę uczniów krakowskich, a ponadto zaprosić pewną ilość uczniów ze Śląska i Gdańska. Walne zebranie, na którem Wydział przedstawi także program uroczystości jubileuszowych Tow., jakie urządzone będą w bieżącym roku z powodu ćwierćwiekowej humanitarnej działalności instytucji.

Towarzystwo obecnie dokłada starań o zdobycie większych funduszów, któreby do wzorowo urządzonej kolonji umożliwiły przyjęcie pożądanej liczby kolonistów.

Stanie się to wówczas, gdy szerokie warstwy społeczeństwa, rząd i inne władze, oraz instytucje finansowe, widząc dokonane czyny Tow. w ciągu 25-letniej dotąd działalności, przyjdą tej humanitarnej instytucji z pomocą także, ale choćby najdrobniejszymi darami w naturze. Wszelkie dary i ofiary, datki i wpisy do Tow. z wkładką roczną 6 zł. członka zwyczajnego; 12 zł. członka wspierającego; a 100 zł. założyciela Tow., jednorazowo, przyjmują dyrekcje gimnazjów, oraz administracje pism codziennych.

SEMINARJUM ŻEŃSKIE W KRAKOWIE NIE ULEGNIE ZWINIĘCIU. P. A. T. donosi w związku z pogłoską o zamiarze zwinięcia seminarjum żeńskiego w Krakowie: Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wiadomość ta polega na nieporozumieniu, albowiem prawdą jest, iż zamknięcie wyżej wymienionego zakładu naukowego nigdy nie leżało w zamierzeniach rządu wogóle, a p. ministra Dobruckiego w szczególności.

(s) **STAN CHORÓB ZAKAZNYCH W KRAKOWIE.** W czasie od 10 do 16 bm. miejski urząd zdrowia zanotował 7 wypadków zachorowań na szkarlatynę, 1 na czerwonkę, 2 na dyfterję i po 2 wypadki na odrę, koklusz i ospę wietrzną.

OKRADZIONA NA WAWELU. Lazarowej Marji z Ropicy ad Cieszyn skradziono w Poniedziałek Wielkanocny w czasie zwiedzania Wawelu złotą broszkę z 17-ma brylantami. Szkoda wynosi 1000 złotych.

KRWAWE ŚWIĘCONE. Dzisiejsza kronika policyjna notuje krwawą awanturę, jaka zdarzyła się w dniu wczorajszym na Rydlówce. Oto Edward Lachowicz, zamieszkały tamże pod Nr 17, doniósł do policji, że o godz. 17 w dniu wczorajszym pobili go lokatorzy tego domu, mianowicie Stanisław i Franciszek Srokowie, oraz Karolina Machaj, przyczem jeden z napastników ugodził go nożem w twarz. Następnie cisami powybijali mu szyby w oknie i wtargnęli do jego mieszkania, przyczem potłukli mu aparat radjowy, oraz zginęła obrączka ślubna i złoty zegarek. W cztery godziny później wyszedł z mieszkania swego w tym samym domu Stanisław Waś i uderzył tasakiem w głowę Stanisława Srokę tak, że ten doznał złamania podstawy czaszki. Srokę przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala, gdzie poddano go natychmiastowej operacji. Waś zaś zbiegł.

WŁAMANIE. Dzisiejszej nocy włamano się do składu wódek Seidenfrana przy ul. Mostowej i skradziono 10 półlitrowych flaszek ze spirytusem. Nadto z jednej z niezamkniętych szuflad zabrano drobną monetę zdawkową.

KRONIKA POLICYJNA Z WIELKIEGO PIĄTKU i z Wielkiej Soboty jest stosunkowo dosyć obfita, natomiast w czasie obu świąt wielkanocnych nie zanotowano żadnego wypadku przekroczenia przepisów policyjno obyczajowych. Od szeregu lat są to pierwsze tak spokojne święta wielkanocne.

ROZSIERDZONY NOŻOWNIK. Stanisław Kołodziejczyk z Brzoskwini, poróżniwszy się z Piotrem Bilem na ulicy Królowej Jadwigi i nie mogąc z nim dojść do porozumienia, użył jako ostatniego argumentu noża. Nożem tym zranił Bila w prawe ramię, a następnie próbował też ugodzić posterunkowego, który go aresztował. To mu się jednakowoż nie udało.

OLEŚ LUBI FIGLE. Niejaki Henryk Oleś ujrzał na Małym Rynku wóz meblowy i postanowił w jakiś sposób jego kosztem się zabawić. Ponieważ pomysłowości mu nie brakło, więc znalazł szybko ten sposób: mianowicie odciągnął hamulce od kół, wskutek czego wóz, wypełniony meblami potoczył się do ulicy Sienej, gdzie zatrzymał się na ścianie domu. Oleś otrzymał surowe upomnienie na policji, żeby drugi raz w tak niemądry sposób się nie bawił.

STRZEŻCIE SIĘ ŻEBRAKÓW. Do mieszkania p. Geni Grossfeld przy placu Zgody zapukał jakiś żebrak, prosząc o jałmużnę. Gdy właścicielka odeszła po pieniądze, żebrak podjął sam sobie jałmużnę w postaci płaszcza męskiego, wiszącego w przedpokoju.

MIŁY ZŁEGO POCZĄTEK, LECZ KONIEC ŻAŁOSNY. Henryk Florczyk murarz, ciesząc się nadeszłemi świętami, wyraził tę radość w ten sposób, iż w znajomym szynku, jak to mówią, dał sobie porządnie „na piec". Po tem wszystkiem wracał do domu linją dość zygzakowatą. W rynku dębnickim już zupełnie znaleść nie mógł drogi. Zawadzały mu ustawicznie jakieś niesamowite kamienice, lub latarnie. Koniec końcem upadł na ziemię i zranił się w brzuch. W takim stanie odwiozło go pogotowie ratunkowe.

Z DRAMATÓW ŻYCIOWYCH. Do swej separowanej żony przybył w W. Sobotę Jan Zapała. W ciągu rozmowy, której treści nie znamy wychylił niespodzianie flaszkę lizolu. Pogotowie przewiozło samobójcę do szpitala.

JADĄC Z POZNANIA do Krakowa p. Stanisław Bednarski, został na stacji kolejowej w Szczakowej okradziony z sumy 800 złotych.

PODCZAS KĄPIELI w łaźni ludowej przy ul. Paulińskiej skradziono p. Goldsteinowi Salomonowi ubranie.

—o—

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA BALNEOLOGICZNEGO odbędzie się w sobotę 23 b. m. w sali krak. Tow. Lekarskiego (Radziwiłłowska l. 4) o godz. 5 po południu.

Koncert Kiepury w Krakowie.

W dniu dzisiejszym w przejeździe zagranicę przez Kraków wystąpi z koncertem, w jednym z prywatnych salonów słynny śpiewak polski, Jan Kiepura.

Jak się dowiadujemy istnieje nadzieja uzyskania zgody głośnego tenora na nadanie tego koncertu drogą radjową wyłącznie dla Krakowa, który tak żywą sympatją darzy znakomitego artystę i gdzie jego sława odbija się tak silnem echem. Nadto zaznaczyć należy, iż obok p. Kiepury wystąpi ze swym koncertem znakomity pianista, prof. krakow. konserwatorjum p. Wiktor Łabuński. Dyrekcja „Polskiego Radja" ze swej strony czyni wszystkie przygotowania techniczne, aby w razie przychylnej odpowiedzi p. Kiepury umożliwić swoim abonentom tę prawdziwą biesiadę artystyczną. W tym celu wspomniany salon połączony zostanie z krakowską stacją nadawczą specjalnym kablem, co umożliwi rozkoszowanie się śpiewem niezrównanego tenora, także posiadaczom aparatów detektorowych w Krakowie.

Jak nas informują dalej, p. Kiepura śpiewał będzie między godziną 9½ a 11 wieczorem. Jutro udaje się w dalszą podróż za granicę, po nowe tryumfy i nowe laury.

Z kraju.

WYNAGRODZENIE PRZEWODNICZĄCYCH KOMISYJ DYSCYPLINARNYCH DLA NAUCZYCIELI. Sędziowie państwowi, pełniący w myśl ustawy z 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli obowiązki przewodniczących okręgowych komisyj dyscyplinarnych, otrzymywać będą za każde odbyte posiedzenie komisji wynagrodzenie w kwocie 30 zł., a sędziowie będący przewodniczącymi ministerjalnej komisji dyscyplinarnej, oraz najwyższej komisji dyscyplinarnej, wynagrodzenie w kwocie 50 zł.

Przy podróżach w sprawach związanych z działalnością komisyj dyscyplinarnych otrzymywać mają przewodniczący djety i zwrot kosztów podróży według stawek, odpowiadających ich stanowisku sędziowskiemu.

MIANOWANIA. P. Prezydent państwa zamianował dotychczasowego naczelnika wydziału w Izbie skarbowej w Warszawie, Gracjana Wójtowicza, dyrektorem departamentu w ministerstwie skarbu, a sędziego pokoju w Warszawie, Henryka Lichtenfelda, sędzią sądu okręgowego w Warszawie.

„EPOKA" ORGANEM „PARTJI PRACY". Świąteczny numer warszawskiego dziennika „Epoka", uchodzącego dotychczas za pismo półurzędowe, zamieszcza zawiadomienie, że „w związku ze zmianami personalnemi udziałowców „Tow. Wydawniczego Dziennikarskiego", od dnia 10 bm. „Epoka" prowadzona będzie przez komitet redakcyjny w składzie: poseł Marjan Kościałowski, poseł Jerzy Barański i redaktor Stefan Grostern".

POŻAR W KOŚCIELE. Z Warszawy donoszą: W sobotę wieczorem w kościele św. Jacka, już w czasie opuszczania świątyni przez odwiedzających groby, w kaplicy t. zw. Śnieżnej powstał ogień, prawdopodobnie przez zapalenie się sztucznych kwiatów od świecy. Spalił się obraz św. Antoniego; ogień zdołano ugasić miejscowemi siłami. Z uznaniem podnieść należy czyn ks. Dominika Waszewskiego, który nie bacząc na płomienie, rzucił się na ratunek św. Sakramentów i wyniósł je z ołtarza do zakrystji.

KATASTROFA SAMOLOTOWA. W ubiegłym tygodniu spadł wskutek przepalenia się cylindrów samolot w pobliżu dworca trzemeszeńskiego. Ofiar w ludziach nie było. Nazajutrz, po dokonaniu potrzebnych reperacyj, pilot usiłował wzbić się ponownie w powietrze, ale daremnie. Samolot musi być rozebrany i koleją przewieziony do Poznania, gdzie się uskuteczni potrzebny remont.

UJĘCIE MORDERCY. Z Gniezna donoszą, że posterunek P. P. w Jaworowie aresztował Fedka Bazinka, ściganego listem gończym przez władze sądowe za popełnienie zabójstwa. Bazinka posiadał fałszywą legitymację na nazwisko Buczko Wasyl. Zabójcę, który się przyznał do właściwego nazwiska, odstawiono do Jaworowa w Małopolsce.

PROPAGANDA UZDROWISK W POZNANIU. Związek uzdrowisk polskich urządził w dniach 9 i 10 kwietnia b. r. w salach b. kasyna garnizonowego w Poznaniu „Dni propagandy zdrojownictwa polskiego". Na program złożyła się ruchoma wystawa uzdrowisk polskich, zawierająca około 500 zdjęć fotograficznych, ilustrujących piękno uzdrowisk polskich, ich parków, budynków i okolic, oraz celowość urządzeń leczniczych. Wystawiono również próbki wód i innych przetworów mineralnych.

W lokalu wystawy odbyły się konferencje z lekarzami pod kierunkiem prof. Uniwersytetu poznańskiego, dra P. Gantkowskiego, oraz wykłady dla publiczności zwiedzającej wystawę. Wykłady wygłaszali prof. dr Gantkowski i red. J. St. Szczerbiński, dyrektor Związku. Wystawę zwiedziły wycieczki dzieci szkolnych, oraz poszczególnych pułków garnizonu poznańskiego, które na tle wystawy zapoznawały się przy pomocy odpowiednich popularnych wykładów z pięknością i bogactwem Rzeczypospolitej.

STRASZNE SKUTKI EKSPLOZJI GRANATU. Wieś Dobrostany, powiat Gródek Jagielloński, była we czwartek widownią strasznej katastrofy, spowodowanej przez nieświadomość kilku młodych parobczaków wiejskich. Oto na jednej z łąk, bawiący się na niej chłopcy znaleźli granat, pozostawiony tam przez oddział artylerji, który ubiegłego roku odbywał tam ćwiczenia. Chłopcy ci, a mianowicie niejaki Tarattuła (lat 16), oraz trzej Fedorowicze w wieku 5 i 3 lat, zabrali ten granat i zanieśli do pobliskiej stodoły niejakiego Dziuba. Tam w obecności tego Dziuby, zajętego rżnięciem sieczki, zabrali do otwierania granatu zapomocą młotka. W pewnym momencie nastąpiła straszna eksplozja, której ofiarą padli wszyscy ci chłopcy, oraz 64-letni Dziuba, również w stodole obecny. Pozatem granat ciężko poranił znajdującego się w pobliżu stodoły syna Dziuby i pasącą się opodal krowę. Przybyłym na miejsce wypadku wieśniakom przedstawił się okropny widok. Po całej stodole, zalanej krwią ludzką, porozrzucane były członki nieszczęśliwych ofiar, tak, że przy zbieraniu ich nie można było rozpoznać, które członki do kogo należały.

POŻAR RATUSZA W MOGILNIE. We środę dn. 13 bm. wybuchł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn w ratuszu mogileńskim pożar, który spowodował olbrzymie straty.

Straż pożarna po przybyciu na miejsce, nie mogła zrazu przystąpić do gaszenia ognia, gdyż brakowało wody. Nie można było z początku odnaleźć hydranta wodociągowego. Straty są wielkie, spalił się bowiem cały dach; pozatem grozi zawaleniem całe wnętrze ratusza. Pastwą płomieni padło również archiwum.

W SPRAWIE KRADZIEŻY PÓŁTORA MILJONA ZŁOTYCH, dokonanej na poczcie w Królewskiej Hucie, trwa w dalszym ciągu pościg listami gończymi za Kesslerem. Jak donoszą z Katowic, ustalono, iż w popełnieniu kradzieży dopomagał Kesslerowi jego brat Wilhelm, zamieszkały w Bytomiu, który także zbiegł.

Naczelnik urzędu pocztowego w Królewskiej Hucie, Tomasz Proch, aresztowany z powodu niedbalstwa służbowego, w związku z popełnieniem kradzieży, został wypuszczony na wolność i będzie odpowiadał z wolnej stopy.

KRADZIEŻ W NOWYM SĄCZU. (kap.) Ze sklepu Michała Sergmana w Nowym Sączu skradli złodzieje 250 kg. koniczyny nasiennej i 6 par pasów pociągowych, ogólnej wartości przeszło 1000 złotych. Policji w Strugach udało się wpaść już na trop złodziei.

Ze świata.

POD POLSKĄ BANDERĄ. Sztokholm. Calais, Maksykov, Dunston, Vejle, Malmö i Narrcöping — oto końcowe etapy naszej eskadry handlowej. „Kraków" przybył do Sztokholmu z ładunkiem 2.512 ton węgla. „Poznań' przybył próżny z Makskov (Danja) do Gdańska po ładunek węgla, z którym popłynie do Calais, „Wilno" dnia 9 bm. przybył z Dunston (Anglja) do Vejle (Danja) z ładunkiem 2.638 ton węgla. „Katowice" przybył z Malmö (Szwecja) do Gdańska po ładunek 2.700 ton węgla, z którym popłynie do Narrcöping (Szwecja). „Toruń" wyładowuje w Narrcöping 2.650 ton węgla, transportowiec wojenny „Warta', po próbnej podróży po Bałtyku, został ostatecznie zakupiony przez Ligę Żeglugi Polskiej i czyni ostatnie przygotowania do przyjęcia ładunku i wyruszenia w pierwszą podróż morską, jako statek handlowy.

ZGON LEKARZA POSELSTWA POLSKIEGO W WIEDNIU. Z Wiednia donoszą, że w nocy na 18 bm. zmarł tam nagle na paraliż serca, w 56 roku życia, lekarz poselstwa polskiego w Wiedniu, dr. Dr. Meliński Pogrzeb zmarłego odbędzie się we wtorek popołudniu.

Dr. Meliński w czasach austrjackich był lekarzem wojskowym i służył przy 2-gim austrjackim pułku ułanów im. Schwarzenberga w Tarnowie. Po wojnie osiadł w Wiedniu, gdzie pełnił funkcje lekarza polskiego poselstwa. Był ożeniony z córką głośnego w swoim czasie wybitnego adwokata tarnowskiego, dra Goldhammera.

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ W PARYŻU. W lokalu „American Womens Club" odbył się, pod protektoratem pani ambasadorowej Chłapowskiej, koncert na rzecz międzynarodowego Ogniska studentek. P. Stanisława Korwin-Szymanowska, która w tych dniach wróciła do Paryża, po szeregu występów w Szwajcarji, odśpiewała serję utworów Karola Szymanowskiego, Stanisława Czapskiego, Winiawskiego i Opieńskiego. Skrzypek Wiłkomirski wykonał parę utworów Perkowskiego, pianista Henryk Sztrompka odegrał szereg utworów Chopina. Krytyka paryska wyraża się z wielkiem uznaniem o twórczości młodych polskich kompozytorów i o wykonawcach polskich.

ZGON GASTONA LEROUX. W Nicei zmarł francuski pisarz, Gaston Leroux, spopularyzowany także u nas autor licznych sensacyjno-kryminalnych powieści, jak: „Tajemnica żółtego pokoju", „Zapach perfum czarnej damy", „Czarny zamek", oraz różnych przygód reportera Rouletabile. Leroux pracował początkowo jako sprawozdawca w piśmie „Matin", później przeniósł się do powieści sensacyjnej i na tem polu zdobył sobie wielką poczytność i rozgłos.

Z sali koncertowej.

PO OTWARCIU WYSTAWY POLSKIEJ W HELSINGFORSIE. Fiński minister oświaty, dr. Ailio, wydał śniadanie dla Komitetu organizacyjnego wystawy polskiej w Helsingforsie. Podczas śniadania min. Ailio wygłosił przemówienie, w którem, wyrażając się z gorącem uznaniem o wystawie, podkreślił wysokie wartości polskiego malarstwa i winszował Polsce posiadania tak wybitnych artystów. Minister złożył w imieniu rządu fińskiego podziękowanie rządowi polskiemu za pomoc w organizowaniu wystawy. Zwracając się do polskiego komisarza wystawy, dra. Trelera, minister podkreślił doskonałą organizację wystawy, wreszcie wyraził swą radość z powodu nawiązania między Polską a Finlandją stosunków kulturalnych, co leży w programie rządu fińskiego.

Poseł Filipowicz w swej odpowiedzi dziękował za pomoc i gościnność, udzieloną przez rząd finlandzki polskiej wystawie i wyraził nadzieję, że z kolei Polska będzie miała możność zapoznania się w Warszawie ze sztuką Finlandji.

HR. KAROLYI NAPISAŁ DRAMAT. Sensację w kołach teatralnych wywołała zapowiedź wystawienia przez jeden wielki z teatrów londyńskich dramatu głośnego polityka węgierskiego, hr. Karolyego. Dramat ten, napisany przez skazanego na banicję byłego premiera, osnuty jest na tle stosunków emigracji węgierskiej.

KATASTROFALNE BURZE NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM, które panowały zwłaszcza wzdłuż wybrzeży hiszpańskich i w północnej Afryce, wedle dotychczasowych obliczeń, wyrządziły szkody na 120 miljonów pesetów. W czasie świąt ofiarą burzy padło 40 okrętów, które częściowo zatonęły. W południowej Hiszpanii padają śniegi.

ZAMACH NA GUBERNATORA FILIPIN. Z Nowego Jorku donoszą: Na gubernatora wysp Filipińskich, Wooda, dokonano zamachu niedaleko Manilli. Samochód jego został zarzucony kamieniami i zdruzgotany. szofer zaś zabity. Zamach się nie udał, ponieważ gubernator, uprzedzony przez policję o planowanym zamachu, wysłał naprzód samego szofera ze swym samochodem służbowym, sam zaś jechał samochodem prywatnym w pewnej odległości. Zamach miał podłoże polityczne, sprawcami byli przeciwnicy nadania wyspom Filipińskim autonomji.

SENSACYJNE MAŁŻEŃSTWO W SFERACH ARTYSTYCZNYCH. Z Nowego Jorku donoszą: Znany śpiewak niemiecki, Michał Bohnen, ożenił się z gwiazdą Metropolitan Opery, Marją Levis. Ślub odbył się z wielkiemi uroczystościami. Udzielił go nadburmistrz Nowego Jorku. Ze względu na krótki pobyt Bohnena w Ameryce, zawarcie tego małżeństwa wywołało w sferach artystycznych i towarzyskich Nowego Jorku wielką sensację.

ZAGINIONA WYPRAWA POLARNA WILKINSA. Telegramy z Nowego Jorku donoszą, że ekspedycja kapitana Wilkinsa do bieguna północnego nie daje żadnych znaków życia od dłuższego czasu. W ubiegły piątek nadszedł od Wilkinsa ostatni telegram iskrowy do Point Barrow na półwyspie Alasca. Od tego czasu niema dalszych iwadomości. Drugi pilot ekspedycji, Graham, na swym samolocie patroluje nad wybrzeżem na wschód i zachód od Barrow, w nadziei, że napotka kpt. Wilkinsa, wracającego pieszo z ekspedycji.

WYLEWY W DOLINIE MISSISIPI Z Nowego Jorku donoszą, że wielkie burze spowodowały wylewy w dolinie Missisipi. W kilku okolicznych stanach wody wyrządziły ogromne szkody, miało zginąć przeszło 100 osób, a około 2000 ludzi jest bez dachu.

—0—

STARANIEM „TOWARZYSTWA ESPERANTO" w Krakowie odbędzie się w lokalu tegoż Towarzystwa przy ul. Smoleńskiej 9. Muzeum przem., sala Nr. 130, we czwartek dnia 21 b. m. o godz. 7.30 wieczorem, Wieczór ku uczczeniu 10-tej rocznicy śmierci Dra L. Zamenhofa, twórcy Esperanta. Goście mile widziani.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 20 kwietnia

Z sali koncertowej.

„Stabat Mater", oratorjum Antoniego Dworzaka, wykonane przez Tow. Oratoryjne pod dyrekcją p. Stef. Barańskiego.

Kraków, 19 kwietnia.

„Stabat Mater" Dworzaka, ukazane w Wielki Czwartek przez Towarzystwo Oratoryjne, nie należy do dzieł nietylko silniej emocjonujących, lecz nawet większem wrażeniem zapisujących się w pamięci słuchacza.

Przy całej doskonałości tematycznego opracowania, kontrapunktycznem mistrzowie, płynności melodyjnej i blasku orkiestralnego kolorytu, zabrakło tu znakomitemu kompozytorowi szerszego oddechu dla stworzenia większych, jednolitych konstrukcyj, a w kreśleniu pojedynczych obrazków tej siły wyrazu, któraby odpowiadała potężnej treści tekstu. Właściwy przeważnej części dzieł „czeskiego Schuberta" niski stopień intelektualności muzycznej, oraz naiwność twórcza, występują w „Stabat Mater" w całej pełni.

Dobrymi wykonawcami partyj solowych byli artyści opery katowickiej: pp. Liliana Zamorska, Karolina Wolska-Sobańska, M. Morena i S. Lichota. Piękne głosy i wysoka kultura wokalna znanych artystek złożyły się na wieczoru tego część najlepszą.

Chór mieszany Tow. Oratoryjnego intonował czysto i frazował starannie, orkiestra, złożona z członków tegoż towarzystwa i Związku muzyków, brzmiała nienagannie. Całość utrzymał we właściwym dziełu oratoryjnym stylu, opanował i przygotował sumiennie dyr. Stefan Barański.

Jul. Św.

— 0 —

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek, 19 kwietnia: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Środa, 20 kwietnia: „Kochanek Sybilli Thompson".

Czwartek, 21 kwietnia: „Kanceclista Kehler".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI":

Wtorek, 19 kwietnia: „Orlow".

— 0 —

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". We środę i czwartek o godzinie 8 wieczorem operetka Graenichstaedtena p. t. „Orlow" z Elną Gistedt i Z. Malinowskim w roli mechanika Doroszyńskiego. W piątek teatr zamknięty. W sobotę o godz. 8 po cenach najniższych „Księżna Ilica". W niedzielę o godz. 4 po poł. „Adieu Mimi" z Elną Gistedt, w niedzielę o godz. 8 wieczorem „Orlow" z Elną Gistedt i Z. Malinowskim. Będą to ostatnie przedstawienia operetki w Krakowie przed wyjazdem na letnie tournee.

—0—

Program stacyj radjofonicznych:

na środę, dnia 20 kwietnia 1927 r.

Kraków (422 m.) Godz. 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy, godz. 18.40—19: Rozmaitości, godz. 19—19.25: Odczyt p. t. „Ochrona przyrody a zagadnienia gospodarcze" — wygłosi dr M. Sokołowski, asyst. U. J., godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O klubie" — wygłosi red. Jalu Kurek, godz. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty, godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.) Godz. 15—15.25: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, godz. 15.30—15.55: Odczyt z cyklu „Historja Polski" (dla maturzystów) — wygłosi prof. Mościcki, godz. 16—16.25: Odczyt z działu „Literatura polska" p. t. Juljusz Słowacki, wygłosi prof. Konrad Górski, godz. 16.45—17.10: Pogadanka dla dzieci p. t. „O wyglądzie obecnym Krakowa" — wygłosi p. Wanda Tatarkiewiczówna, godz. 17.15: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Powiększona orkiestra P. R., pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Cezaryna Jankiewiczowa (śpiew), godz. 18.40—19: Rozmaitości, godz. 19—19.25: „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr Marjan Stępowski, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Przemysł i handel polski" — wygłosi prof. Aleksander Janowski (z cyklu „Co każdy o Polsce wiedzieć powinien), godz. 19.55—20.15: Komunikat rolniczy, godz. 20.15—20.30: Przerwa, Przypuszczalnie komunikaty, godz. 20.30: „Bajadera" operetka w 3-ch aktach E. Kalmana. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego oraz Zofja Dobrowolska-Pawłowska (sopr.) Michalina Makowiecka (sopran), Aleksander Wasiel (tenor), Kazimierz Dewalden (baryton), Adam Rapacki (tenor), godz. 22: Sygnał czasu. Komunikaty, godz. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Bristol".

Praga (348.9 m.) Godz. 17: Muzyka kameralna, godz. 20.45: Transmisja z Brna, godz. 22.15: Muzyka lekka.

Brno (441.2 m.) Godz. 20: Koncert, godz. 20.45: Koncert ork. wojskowej.

Wiedeń (517.2 m.) Godz. 16.15: Koncert (Schubert-Schumann), godz. 21.05: Recytacje, następnie muzyka lekka.

Rzym (322.6 m.) Godz. 17.15: Jazzband, godz. 20.45: Koncert.

Berlin (483.9 i 566 m.) Godz. 17: Orkiestra kameralna, godz. 21: Muzyka lekka, godz. 22.30: Muzyka do tańca.

Frankfurt (428.6 m.) Godz. 16.30: Koncert, godz. 20.15: „Zatopiony dzwon", bajka G. Hauptmanna.

Langenberg (468.8 m.) Godz. 17: Muzyka lekka, godz. 22.45: Muzyka do tańca.

Lipsk (365.8 m.) Godz. 20.15: Koncert symfoniczny, godz. 22.15: Muzyka do tańca.

—0—

Zapiski literackie.

MODELE PALENISK BUDOWLI HISTORYCZNYCH. W nakładzie Salony malarzy polskich w Krakowie wydane zostały modele palenisk budowli historycznych, pomyślane jako kształcąca rozrywka dla młodzieży, t. j. na kartonach do wycinania i sklejania. Ta serja obejmuje: zamek w Warszawie, Barbakan, bramę Florjańską, wieżę ratuszową w Warszawie i t. d. Sklejanki, dobrze opracowane pod względem kolorystycznym, mogą się przyczynić jako rozrywka do rozwoju zmysłu estetycznego i odczucia architektury u młodzieży.

TADEUSZ ZIELIŃSKI: Hellenizm i judaizm. Cz. I. Warszawa, 1927. Wyd. Mortkowicza. Tow. Wyd. w Warszawie.

TADEUSZ DĄBROWSKI: Uśmiechy wojny. (Pamiętnik wojny. Z przedmową J. Eug. Płomieńskiego. Warszawa, 1927. Nakładem Księgarni F. Hoesicka.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA KU CZCI TADEUSZA DĄBROWSKIEGO (pod redakcją Jerzego Eug. Płomieńskiego). Warszawa, 1927. Nakl. Księgarni F. Hoesicka.

JERZY EUGENJUSZ PŁOMIEŃSKI: Zapomniany krytyk. (Tadeusz Dąbrowski). Wydawnictwo Zakładu Narod. im. Ossolińskich.

ROMAN DYBOSKI: Byron. Studjum Lwów. Nakł. Tow. wyd. „Ateneum".

Wielkie zamówienia rumuńskie dla Łodzi

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 kwietnia. **Przemysł włókienniczy w Łodzi** otrzymał przed świętami wielkanocnemi **olbrzymie zamówienia na towary włókiennicze do Rumunji.** W wielką sobotę wysłano do Rumunji pierwszy transport w ilości **79 wagonów.** Dalsze transporty odejdą w ciągu 6 tygodni.

Informacje handlowe i przemysłowe.

Nowe 20-złotowe bilety bankowe

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 kwietnia. Dnia 25 kwietnia br. wypuszcza **Bank Polski w obieg bilety bankowe 20-złotowe** drugiej emisji. Bilety wykonane są na papierze białym z marginesem nie zadrukowanym. Z lewej strony, na której znajduj się znak wodny, przedsawiający podobiznę króla Kazimierza Wielkiego, pod nią liczba „20' i skrót „zł.". Na niebieskiem tle strony przedniej znajdują się szaro-brązowe figury, w których lewa symbolizuje rolnictwo, prawa przemysł i handel. Pomiędzy niemi umieszczona tarcza podłużna, u góry której jest medaljon z białą liczbą 20.

Diarjusz ekonomiczny.

(—). **UKŁAD KARTELOWY W PRZEMYŚLE NAFTOWYM** został parafowany w wyniku kilkudniowych obrad, które odbyły się w Krakowie. Wprowadzenie w życie umowy kartelowej uwarunkowane jest przystąpieniem Vacuum Oil Co. i rafinerji jasielskiej. Działalność kartelu rozpoczęłaby się 1 maja b. r.

(—). **NA OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEGO TARGU W POZNANIU,** które odbędzie się 1 maja, zapowiedzieli swoje przybycie: wicaprem. Bartel, ministrowie: Kwiatkowski, Zaleski, Moraczewski, Dobrucki oraz wicemin. Doleżal.

(—). **MIN. PRACY I OP. SPOŁ. WYASYGNOWAŁO DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** na kwiecień 550.000 zł., t. j. tyle co w marcu.

(—). **BANK POLSKI OTWORZYŁ** w dn. 25 b. m. 4 swoje przedstawicielstwa, a to w Borysławiu, Brzezinach, Lasku i Miechowie. Załatwianie agend zastępczych powierzono miejscowym instytucjom finansowym.

(—). **LOSOWANIE KSIĄŻECZEK PREMJOWANYCH WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH** odbyło się onegdaj w P. K. O. w Warszawie. Wylosowano 20 książeczek, których numery są następujące: 1514, 6121, 21419, 20035, 13149, 3156, 9324, 21531, 566, 10383, 118, 13744, 18784, 1084, 5831, 19675, 18024, 20246, 20352 i 2258.

(—). **ROBOTNICY PRZEMYSŁU JUTOWEGO ZAŻĄDALI PRZYZNANIA IM PODWYŻKI** w związku z orzeczeniem arbitrażowem dla robotników przemysłu włókienniczego. Odbyta w tej sprawie konferencja pracodawców i robotników nie dała rezultatu.

(—). **BEZROBOCIE W POZNANIU SZYBKO SIĘ ZMNIEJSZA.** Liczba bezrobotnych zarejestrowanych zmniejszyła się dn. 1 kwietnia w porównaniu ze stanem z dn. 1 marca b. r. o 1.466 osób, t. j. o 22%.

(—). **ZGROMADZENIE GDAŃSKIEGO BANKU DLA HANDLU I PRZEM.** aprobowało dywidendy w wysokości 9%.

(—). **KONFERENCJA W SPRAWIE DOSTAWY POLSKIEGO CEMENTU DLA ROBÓT DOKOWYCH W GRECJI** odbyła się onegdaj w Krakowie. Dostawa obliczona jest na 3 lata i obejmowałaby 6.000 wagonów cementu w workach. Odpowiedzi należy się spodziewać lada dzień.

(—). **STAWKI NOWEJ TARYFY CELNEJ RUMUŃSKIEJ** wynoszą 10% wartości surowca, 10—20% za półfabrykaty, 20—30% za towary gotowe, ponad 30% od zakazanych do importu artykułów. Nowa taryfa celna obliczona jest w lejach w złocie.

(—). **ZAGŁĘBIE OSTRAWSKIE** (Czechosłowacja) wyprodukowało węgla w marcu r. b. 824.438 ton, co oznacza w stosunku do lutego zwyżkę o 62.000 ton.

(—). **PRODUKCJA NAFTY W ROSJI** wyniosła w marcu r. b. 862.000 ton, t. j. wzrosła w stosunku do lutego o 14%.

WKŁADY W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. Jako wymowny objaw polepszenia się sytuacji gospodarczej kraju, daje się zauważyć stały i niesłabnący wzrost ruchu oszczędnościowego wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Obok specjalnie dla ruchu oszczędnościowego przeznaczonej P. K. O., największe wpływy wykazuje Bank Gospodarstwa Krajowego. W końcu marca b. r. wkłady oszczędnościowe w centrali i w 20 oddziałach prowincjonalnych wynosiły 5.960.000 zł. i w porównaniu z miesiącem ubiegłym wzrosły o 871.000 zł. (w P. K. O. oszczędności wzrosły w tym samym czasie o przeszło 3.3 milj. zł. do 31.979.000 zł.). Wkłady i lokaty osiągnęły w końcu marca sumę 405.6 milj. zł. (wzrosły o 31.8 milj. zł.). asygnaty kasowe spadły o przeszło 2.6 milj. zł. do 6.44 milj. zł.

OBSZAR PLANTACJI TYTONIOWYCH W MAŁOPOLSCE WSCH. WZRASTA. Według zasięgniętych przez nas informacji w Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, zainteresowanie plantacjami tytoniowemi we wszystkich okręgach, szczególnie w Małopolsce wschodniej, w roku bieżącym wzrosło nadzwyczajnie. Do Dyrekcji Monopolu Tytoniowego napływają bardzo liczne zgłoszenia. — Według dotychczasowych obliczeń, obszar plantacji tytoniowych w Małopolsce wschodniej w roku bież., w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł już o przeszło 50%. Zgłoszenia przyjmowane będą do końca kwietnia b. r. i przypuszczać należy, że obszar plantacji tytoniowych wzrośnie conajmniej o 70%.

ROZWÓJ ZWIĄZKU POLSKICH HUT ŻELAZNYCH. Po wstąpieniu hut żelaznych górnośląskich do Związku Polskich Hut Żelaznych, Związek ten liczy obecnie 15 członków, obejmując całe polskie hutnictwo żelazne z wyjątkiem zakładów górniczo-hutniczych w Chlewiskach. — Członkami Związku są: 1) w woj. Krakowskiem Huta Żelazna „Kraków", 2) w woj. Kieleckiem „Huta Bankowa", Tow. Zakl. Metalowych „B. Hantke", Modrzejowskie Zakłady, Ostrowieckie Zakłady, Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, Tow. Starachowickich Zakładów Górniczych, Tow. „Stąporków", 3) w woj. Śląskiem, Sp. Akc. „Baildostal", Bismarck-Hütte, „Ferrum", „Friedens Hutte", „Silesia", „Katowicka Sp. Akc. dla górnictwa i hutnictwa". Zjednoczone Huty, „Królewska i Laura". Według statystyki robotników.

Zatrudnionych było we wrześniu ub. r. w hutach woj. Krakowskiego 198 robotników, Kieleckiego 13.286, Śląskiego — 19.973, czyli razem we wszystkich polskich hutach 33.464

PROGRAM PRAC MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI EKONOMICZNEJ. Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna, rozpoczynająca swe prace w dn. 4-tym maja b. r., będzie obradowała zgodnie z następującym porządkiem rzeczy:

W części pierwszej, poświęconej wszechświatowej sytuacji ekonomicznej, będą omawiane główne zagadnienia, oświetlające tę sytuację z punktu widzenia różnych krajów, analizowane przyczyny obecnego zachwiania się równowagi w handlu i przemyśle i poruszone te dążenia dzisiejszego ustroju ekonomicznego, które mogłyby zaważyć na szali pokoju.

W części drugiej będą omawiane sprawy: 1) **handlu** (wolność handlu, taryfy celne i traktaty handlowe, środki pośrednie, mające na celu ochronę narodowego handlu i żeglugi, wpływ zmniejszenia się siły kupna na handel międzynarodowy itp.), 2) **przemysłu** (sytuacja w głównych gałęziach przemysłu, przyczyny obecnych trudności i ich charakter, możliwość akcji w tej dziedzinie), 3) **rolnictwa** (sytuacja obecna w rolnictwie w porównaniu do okresu przedwojennego, przyczyny panujących trudności, możliwość międzynarodowego współdziałania).

KOMUNIKACJA LOTNICZA W MARCU BR. Samoloty komunikacyjne Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot", kursujące na linjach: Warszawa—Łódź—Kraków, Warszawa—Lwów, Kraków—Lwów i Kraków—Wiedeń w miesiącu marcu b. r. dokonały ogółem 296 lotów, przebywając przestrzeń 74.093 klm. Samoloty przewiozły w tym czasie 591 pasażerów, 17.407 kg. towarów 119.2 kg. poczty. Statystyka bezpieczeństwa wykazuje, jak dotychczas, pełne 100%, czyli, że nie było najmniejszego wypadku.

W porównaniu z miesiącem poprzednim (lutym) wzrost ruchu osobowego wynosi przeszło 70%, towarowego 40%, pocztowego — przeszło 400%.

Z dniem 15 kwietnia b. r. wznowiony będzie ruch na linji Warszawa—Gdańsk z następującym rozkładem: odlot z Warszawy o godz. 7-mej, przylot do Gdańska o godz. 10-tej, odlot z Gdańska o godz. 15.40, przylot do Warszawy 18.40. Ponadto 15-go b. m. bezpośrednio obsługiwane będą linje: Warszawa—Kraków (odlot z Warszawy godz. 7.30, odlot z Krakowa godz. 12-ta, lot trwa 2 pół godziny) oraz linja Warszawa—Łódź (odlot z Warszawy godz. 15-ta, odlot z Łodzi godz. 9-ta, lot trwa 1 godzinę).

Oszust, który udawał lekarza

Cztery miesiące praktyki lekarskiej w szpitalu dla chorych na płuca. — Zdemaskowanie w sali operacyjnej. — Fałszowanie świadectw i oszustwa kredytowe. — Zamach samobójczy.

Kraków, 15 kwietnia.

(?) Dzienniki berlińskie donoszą, że w Wünsdorf, pod Zossen, aresztowano niejakiego Schuchardta, który pod fałszywem nazwiskiem chciał się tam osiedlić i praktykować jako lekarz. Osobnik ten już **przedtem odsiadywał wielomiesięczne wiezienie** za to, iż na podstawie **sfałszowanych świadectw** był czynny w szpitalu dla chorych płucnie w Grabowsee pod Oranienburgiem, mimo, że nie miał nawet akademickiego wykształcenia. Jest to mężczyzna 25-letni, pochodzący z Turyngji i **oddawna poszukiwany przez policję z powodu oszustw kredytowych i fałszerstw.**

Gdy policja miała go aresztować, Schuchardt **usiłował ratować się ucieczką, wyskakując z pierwszego piętra poprzez poręcz schodów do sieni.** Poranił się przytem ciężko i został aresztowany.

On to w jesieni roku zeszłego zgłosił się do kierownika zakładu leczniczego w Grabowsee pod Oranienburgiem i przedstawił kilka świadectw, wśród których były **dokumenty z uniwersytetów w Lipsku i Marburgu,** z których wynikało, że Schuchardt studjował tam medycynę i uzyskał wreszcie stopień doktorski. Ponadto wykazał się on także świadectwem, że ku zadowoleniu swoich przełożonych, **był przez rok czasu zatrudniony w szpitalu okręgowym** w Lemgo, w Lippe-Detmold.

Uirzawszy takie świadectwa, kierownik zakładu **przyjął Schuchardta jako swego asystenta,** takie bowiem stanowisko było właśnie w szpitalu wolne. Rzekomy lekarz wykazał przy swych czynnościach zawodowych **obszerne wiadomości medyczne** i nie budził przeto żadnego podejrzenia. Dopiero po upływie czterech miesięcy **dowiedziano się przypadkowo, że z Schuchardtem nie wszystko jest w porządku.** W styczniu b. r. czynił on mianowicie **starania o uzyskanie dodatkowego stanowiska w oddziale chirurgicznym** szpitala w Oranienburgu, gdzie, celem uzupełnienia swej praktyki, **miał być jeszcze zatrudniony w salach operacyjnych.** Tam jednak już po kilku dniach spostrzeżono się, że młody asystent posiadał wprawdzie wiadomości teoretyczne, ale o **praktycznej chirurgji nie miał najmniejszego pojęcia.** Wskutek tego **wypowiedziano mu pracę** z terminem paromiesięcznym. gdy jednak popełnił on przy leczeniu pacjentów **wyjątkowo grube błędy,** został natychmiast ze szpitala zwolniony.

I teraz dopiero kierownictwo szpitala w Grabowsee zajęło się zbadaniem przeszłości tego asystenta. Dowiedziano się przytem, że uczęszczając do gimnazjum w Chemnitz, został on stamtąd **za różne wykroczenia wydalony i umieszczony w zakładzie poprawczym.** Uniwersytety w Lipsku i Marburgu stwierdziły, że Schuchardt **nigdy tam nie uczęszczał,** a szpital w Lemgo zakomunikował, że wprawdzie w r. 1925 niejaki dr Schuchardt był tam czynny, ale już po dziesięciu dniach, z powodu swej nieudolności, został zwolniony. Ostateczne jednak wyjaśnienie w jego sprawie przyniosło **pismo zakładu karnego** w Zwickau, gdzie Schuchardt przed kilku laty **odsiadywał karę rocznego wiezienia** za oszustwo i fałszowanie świadectw.

Po uwolnieniu Schuchardta z zakładu leczniczego, zamieścił on w kilku dziennikach **ogłoszenia,** zapowiadające, iż osiądzie w małej wiosce pod Oranienburgiem, gdzie prowadzić będzie praktykę lekarską. Na podstawie tego ogłoszenia udało mu się uzyskać od kilku osób **drobne pożyczki,** a od pewnego kupca w Oranienburgu nawet 500 marek. To jednak nie wszystko. Wykazując się sfałszowanemi listami i dokumentami, kazał sobie on wypłacić w Berlinie w jednem z zakładów ubezpieczeniowych **900 marek.** W innym zakładzie towarowo-kredytowym wyłudził, posiłkując się również fałszywemi świadectwami, nieco odzieży. Czując jednak, że ziemia pali się mu pod stopami, uciekł z Oranienburga, a przed kilku tygodniami pojawił się w Wünsdorf pod Zossen, wynajął tam małe mieszkanie i pod nazwiskiem dra Bersera **zaczął praktykować jako lekarz.**

Jednocześnie w zręczny sposób starał się nawiązać kontakt z różnymi wybitnymi osobistościami. Gdy zamieszkałemu tam naczelnemu redaktorowi gazety „Berliner Zeitung" przedstawił się również jako doktór Berster, ten **powziął pewne podejrzenie,** albowiem znał lekarza tego nazwiska z Grabowsee. Zasięgnął więc tam informacji i ku swemu zdziwieniu dowiedział się, że dr. Berster przeniósł się nie do Wünsdorfu, lecz do zupełnie innej miejscowości. Policja zawiadomiona o tem, **rozpoznała w rzekomym Bersterze długo poszukiwanego Schuchardta** i pewnego ranka zjawiła się w Wünsdorfie, celem aresztowania fałszywego lekarza. Wówczas to Schuchardt usiłował ratować się ucieczką, skokiem przez poręcz schodów i ciężko raniony wpadł w ręce policji. Przewieziony następnie do Berlina, usiłował tam **popełnić samobójstwo przy pomocy zardzewiałej szpilki.** Obecnie leży on w szpitalu więziennym, a stan jego zdrowia jest tak ciężki, że nie można go było poddać przesłuchaniu.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 19 kwietnia.

Samobójstwo Issepiego.

Jak donoszą z Gdańska b. kierownik szkoły powszechnej w Krakowie, **Iseppi,** znany ze swego procsu o uwodzenie nieletnich dziewcząt, **popełnił samobójstwo.** Bliższczych szczegółów brak.

—0—

„POLSKA DZISIEJSZA" DZIEŁO PROPAGANDOWE. Bawi w Krakowie twórca znakomitego dzieła propagandowego o Polsce dzisiejszej, znany publicysta i krytyk, p. Michal Orlicz, który, jak wiadomo, położył duże zasługi około propagandy sztuki polskiej zagranicą. Dzieło „Polska dzisiejsza", o którem wkrótce napiszemy, wywołało duże wrażenie w prasie niemieckiej, która chwali objektywną i spokojną argumentację poszczególnych artykułów.

Istotnie dzieło przedstawia się imponująco, a zredagowane również w języku francuskim, angielskim i niemieckim i ozdobione półtoratysiącem ilustracyj, budzi słuszny podziw.

—0—

KONFERENCJA HISTORYKÓW SŁOWIAŃSKICH. Z Warszawy komunikują: Polskie Towarzystwo Historyczne wystąpiło z inicjatywą zwołania wspólnej konferencji przedstawicieli nauki historycznej państw wschodnio-europejskich i słowiańskich. Zadanie konferencji polega na stworzeniu stałej i ciągłej współpracy pomiędzy sąsiadami. Chodzi o przyczynienie się do zbliżenia pomiędzy niemi, o ułatwienie stworzenia wspólnej podstawy dla szeregu przedsięwzięć naukowych, które ze względu na swe rozmiary przekroczyć muszą granicę działania jednego tylko narodu.

Konferencja odbędzie się w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 czerwca, a prace jej zostaną podzielone pomiędzy dwie sekcje: naukową i naukowo-organizacyjną.

Dzień czwarty zjazdu, 30 czerwca, będzie poświęcony zwiedzaniu Krakowa, tej prastarej stolicy Polski.

Protektorat nad zwoływaną konferencją objęli: p. prezes Rady Ministrów, minister oświaty, oraz minister spraw zagranicznych.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU ARTYSTÓW POLSKICH. Z Warszawy donoszą 15 b. m.: Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu plenarnem zjazdu Związku Artystów Scen Polskich wybrany został nowy zarząd Związku w następującym składzie: przewodniczący — Józef Śliwicki (ponownie), członkowie zarządu: Antoni Bednarczyk, Franciszek Freszel, Jan Janusz, Kazimierz Justian, Jerzy Leszczyński, Zygmunt Mossoczy, Wacław Nowakowski, Jan Pawłowski. Zastępcy: pani Brauman-Staszewska, R. Boelke, Gustaw Cybulski, Maurycy Janowski, Władysław Lenczewski, Feliks Norski, Rudolf Pony, Władysław Stoma. Do komisji rewizyjnej wybrano: Adolfa Lipińskiego, Bronisława Nieszporka i Janusza Srebrzyckiego. Do sądu honorowego wybrano: Karola Borowskiego, Józefa Chmielińskiego, Mieczysława Frenkla, Józefa Kotarbińskiego i Helenę Zboińską-Ruszkowską.

(AW) **„KOMITET OBRONY POLSKOŚCI".** Kierunek polityczny, grupujący się w bloku byłej ósemki, przystępuje do wyborów do Rady miejskiej m. Warszawy pod hasłem obrony polskości. Prawdopodobnie wbrew poprzednim tendencjom pójdzie do wysunięcia jednolitej listy, do której zgłosiły akces niektóre organizacje społeczne i gospodarcze oraz związki kobiece. Do agitacji wiecowej komitet obrony polskości zamierza przystąpić zaraz po świętach Wielkiejnocy.

BEZROBOTNI W SZWAJCARJI I POLSCE. Rząd szwajcarski zwrócił się z notą werbalną do rządu polskiego w sprawie zawarcia specjalnej umowy o wzajemnem udzielaniu zapomóg dla bezrobotnych obu krajów. Propozycja ta opiera się na postanowieniach ratyfikowanej przez rząd polski i rząd szwajcarski konwencji o bezrobociu, przyjętej na pierwszej Międzynarodowej Konferencji Pracy.

ZARZĄD POLSK. STOWARZYSZENIA ZŁOTEGO KRZYŻA wygotował komunikat o ulgach, przyznanych członkom tego stowarzyszenia w sezonie r. 1927 w zdrojowiskach i uzdrowiskach w kraju i zagranicą. Komunikat ten można otrzymać w Zarządzie stowarzyszenia (Lwów. Plac św. Ducha l. 1) za nadesłaniem zaadresowanej do siebie i ofrankowanej koperty.

TRAGEDJA NAUCZYCIELKI. We Lwowie znaleziono na ulicy bez przytomności 19-letnią nauczycielkę języka francuskiego, p. Siromonche Aranlueaeweser, która z powodu nędzy usiłowała przez zażycie jodyny pozbawić się życia.

ARESZTOWANIE EGZOTYCZNYCH MISJONARZY. Policja aresztowała w Ostrowie (Poznańskie) dwóch osobników, podających się za misjonarzy z Bagdadu, a zbierających pieniądze dla sierót po Asyryjczykach chrześcijańskich, pomordowanych przez Kurdów. „Misjonarze" ci przewędrowali całe Niemcy oraz część Polski. Jeden z nich mówi po angielsku i francusku, drugi nie włada żadnym europejskim językiem.

ZAGADKOWE STRZAŁY DO POCIĄGU. Onegdaj do rannego pociągu, wychodzącego z Zawiercia w stronę Katowic o godz. 9.21, pod Łazami nieznani sprawcy oddali kilka strzałów rewolwerowych. Jedna z kul przebiła szybę w oknie, w którem stali dwaj uczniowie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności kula przeszła pomiędzy ich głowami, nie raniąc nikogo. Śledztwo w toku.

—0—

ELEKCJA KRÓLA CYGAŃSKIEGO W POZNANIU. Od kilku dni zjeżdża do Poznania mnóstwo wozów cygańskich, których liczba rośnie stale. Również i pociągami towarowemi przybywają tam cyganie, a to celem przeprowadzenia wyboru nowego króla plemienia Beli Actara.

Dotychczasowy król bowiem umarł, nie pozostawiając synów. Żyje jednak dwóch wnuków: Gabor i Jaan Penyekowie. Elekcja odbędzie się w pierwszych dniach maja. Zapowiedziane są wielkie z tego powodu uroczystości. W Poznaniu odbędzie się również koronacja nowo obranego króla tego plemienia cygańskiego.

DYMISJA GABINETU EGIPSKIEGO. Gabinet egipski dymisjonował z powodu wielkich różnic z Izbą w sprawach finansowych.

—0—

Mig.



Ś. p. Dr Cynarski
prezydent m. Łodzi.

Dom, w którym wszystkie przedmioty tańczą.

Rodzina kupca Ansorio w miasteczku włoskiem Palagoria przeżywa już od roku **ciężkie chwile.** Oto dzień w dzień zdarzają się w jej domu **dziwne zjawiska:** krzesła podnoszą się w powietrze, **ciężkie stoły stają „dęba",** z szaf i zamkniętych szuflad wydobywają się **dziwne, tajemnicze dźwięki...**

Z początku przypuszczano, że jacyś figlarze chcą się ubawić kosztem przerażonej rodziny. Później podejrzewano, że ma się do czynienia z bandą włamywaczy, którzy pragną swymi sztuczkami skłonić rodzinę do opuszczenia domu... Zawiadomiono policję. Policja przeprowadziła gruntowne poszukiwania za rzekomymi sprawcami. Ale napróżno.

Wysłano dwóch detektywów, którzy przepędzili kilka nocy w niesamowitym domu. W ciągu dwóch nocy zjawiska się nie powtórzyły. Dopiero trzeciej nocy po godz. 1-ej **zaczęły tańczyć krzesła,** poruszać się stoły, dały się słyszeć trzaski, huki i głosy. **Całe okno wyleciało z ram,** szyby rozbiły się z brzękiem u stóp zdziwionych detektywów...

Powstała hipoteza, czy zjawiska te nie są w związku z jakiemś trzęsieniem ziemi. Atoli aparaty sejsmograficzne nic nie zanotowały. Zagadka jest więc nierozwiązana..., Tylko rodzina Ansorio musiała wyciągnąć konsekwencje i **opuścić dom.**

—0—

Oszczędność przedewszystkiem

Miasto Gawrowo w Bułgarji jest „polską Łodzią", czy też angielskim Manchesterem. Mieszkańcy jego znani są z pilności, pracowitości, ale także z nadzwyczajnej oszczędności, tak, iż, jak powiadają **zatrzymują oni nawet zegary na noc, aby się wskazówki nie... niszczyły.**

Otóż zdarzyło się, iż w tych dniach jeden z mieszkańców Gawrowo udał się do znanego lekarza w Sofji, gdyż czuł się ciężko chorym. Lekarz istotnie stwierdził poważny stan zdrowia pacjenta i doradził mu, aby jak najrychlej wrócił do domu. Słuchając tej rady, pacjent natychmiast wyjechał. Jednego ze współpodróżnych uderzył jednak nie tylko zły wygląd owego mieszkańca Gawrowa, ale także i ten fakt, że **wysiadał on na każdej stacji i znikał na chwilę w budynku stacyjnym.**

Gdy po minięciu mnóstwa stacji pociąg znów się zatrzymał i chory podróżny z trudem podniósł się, aby wyjść na stację, jego towarzysz podróży usiłował mu w tem przeszkodzić.

— Dobrze — odrzekł mieszkaniec Gawrowa — ale proszę mi kupić bilet do najbliższej stacji, **bo każdej chwili mogę umrzeć, więc poco wydawać pieniądze na bilet do samego Gawrowa...**

Zaprawdę jest to już szczyt oszczędności.

Jego wszechmocna mość... ekran.

Niedawno temu pisałem o *potędze złudy teatralnej,* która rozstrzyga nieraz o życiu i śmierci widza. Czemżeż jest jednak wpływ teatru wobec *potęgi kina!* Teatrów, licząc w tem małe scenki prowincjonalne, nie będzie w Polsce ponad 40. Kin zaś jest powyżej 400. Kino daje dziennie trzy, w niedzielę 4 przedstawienia. Licząc na jeden program 200 osób, otrzymamy sumę 240.000.

Cyfra ta mówi, że dzień w dzień *ćwierć miljona polskich obywateli pozostaje pod wychowawczym wpływem kina!* Oto potęga, z którą trzeba się liczyć!

Jak tu zresztą nie chodzić do kina, skoro jest ono ostatnim krzykiem współczesności. Kino ma się tak do teatru, jak gazeta, drukowana na maszynie rotacyjnej do tych pierwotnych pisemek z XVI stulecia, które odbijano ręcznie.

To jest teatr maszynowy, teatr wytwarzany serjowo, jak automobil Forda. Dlatego jest tani, dlatego taki popularny. Kogo nie stać na przejażdżkę Fordem? Nawet najbiedniejszy znajdzie jeszcze 50 groszy na kino, które nie nakłada obowiązku zdejmowania garderoby. Bardzo ważny to punkt! Nietylko, że oszczędza tych 30 lub 50 groszy, ale nie wymaga starannej toalety u dam, a my wiemy co to znaczy!

A czyż nie jest to coś warte, że można przyjść i wyjść kiedy się chce, i oglądać program od dołu do góry lub z góry na dół, bo zwykle to wszystko jedno. A przytem, żeby program był jak najgłupszy (a ileż razy jest on taki?), to jeszcze jest trochę tej muzyki... a wszystko nie trwa z anonsami dłużej niż dwie godziny — no i wieczór przyjemnie „zabity".

Padło słowo anonse. Mam żal do tych anonsów. Otóż stwierdzam, że oglądanie ciągle tych samych, podobnych do siebie obrazków (anonsują się zaś zwykle te same firmy), przepełniło mnie takim wstrętem do tych firm, że nic już mnie nie skłoni do robienia w nich zakupów, nawet raty i rabat. To też mojem zdaniem, aby reklama kinowa mogła odnieść efekt, musi się *podobać.* Aby się podobać, musi być *kinową,* t. j. fotogeniczną.

Nie może to być martwy napis: „Kupujcie dajmy na to guziki ebonitowe". Musi to być akcja, naturalnie dowcipna, z której pointa w formie konieczności kupowania guzików sama się wysnuje. Takich reklam widzi się niestety jeszcze bardzo mało. Reklama kinowa stała się smutną koniecznością. Osłodźcie ludziom tę gorzką pigułkę, wy, w których to jest mocy!

Wspomniałem o słabych filmach. Na filmie okazuje się dowodnie, jak rozwój cywilizacji materjalnej wyprzedza duchową. Słowo, idea, nie może poprostu nadążyć za szybkim ruchem kręcącej się taśmy. Tak więc kino wybudowało sobie gigantyczne atelier, sporządziło sobie oślepiające „jupitery", znalazło nowe środki ekspresji, sprowokowało deszcz gwiazd filmowych, znalazło swych reżyserów, nie znalazło tylko swych literatów, ludzi piszących dla kina, obrazami, a nie pojęciami. Tak więc tylekroć widzimy wspaniałe wykonanie, ożenione z najnędzniejszą, najnaiwniejszą fabułą, którą koronuje naturalnie „happy end". *„Happy end"*, to ów sakramentalny całus dwumetrowy, kończący wszystkie te filmowe opowieści, to poczciwe ognisko domowe, które się rozpala po zgaszeniu wszystkich ogni, to owe optymistyczne wodewilowe zakończenie, które widza z jakąkolwiek kulturą, przyprawia o obrzydzenie...

Ile razy jestem w kinie, tyle razy drżę przed jednym momentem: odtwarzaniem pewnych dźwięków i szmerów, wynikających z akcji. Lubują się orkiestry w tych fatalnych efektach. I tak na ekranie zatrzaskują drzwi, w orkiestrze daje się słyszeć mniej lub więcej jednocześnie jakiś stuk. Na ekranie dziecko płacze; wytresowany członek orkiestry (ojciec rodziny), naśladuje to „darcie" się niemowlęcia. Gwizd lokomotywy, dźwięk, powstający z „mordobicia", strzały rewolweru, wszystko to naśladują przed ekranem „żywcem". Dla mnie są to chwile bardzo przykre. Najpierw współistnienie ekranu z tą ilustracją nie zawsze się udaje. Powtóre zaś, imitowanie niektórych dźwięków z poniechaniem wszystkich innych szmerów, hałasów, rozmów, śpiewu i t. p., odrywa bardzo niemile uwagę od śledzenia toku akcji. Jest to niepotrzebne podkreślanie pointy. Jest to odbieranie widzowi tej złudy, którą on kocha i którą kompletuje własną fantazją.

Idę nawet dalej i twierdzę, że ten cichy teatr nie byłby tak lubiany, gdyby wprowadzono idealne choćby *zespolenie go z głosem.* Podobno też nie cieszą się powodzeniem *filmy kolorowane.* Już zawiele w nich rzeczywistości. Gra tu rolę to samo prawo psychiczne, które sprawia, że dziecko woli laleczki proste i ledwo szkicowane od tych, które mówią „mama" i zawracają oczyma.

Na zakończenie tej pogadanki wyrażę myśl: czyby nasi kiniarze nie zechcieli wreszcie wprowadzić nowości, która bardzo się przyjęła zagranicą, mianowicie *kombinacji kabaretu z kinem.* Chwile spędzone w takich kinach zaliczam do bardzo miłych. Zresztą o ile wiem, zaprowadzono je w Łodzi i cieszą się tam wielkiem powodzeniem. A może i Kraków...

Ludwik Tomanek.

Atrakcyjna gościna zagranicznej drużyny w Krakowie.

Po długim przymusowym „poście", na który publiczność krakowska była skazana, z powodu braku spotkań z drużynami zagranicznemi, — dzięki godnej pochwały inicjatywie mistrzowskiej drużyny Krakowa, oba dni Świąt Wielkanocnych przyniosły publiczności sportowej naszego miasta, **prawdziwie atrakcyjną ucztę sportową.**

Białoczerwoni nie zawiedli. Wysokiej klasie gości przeciwstawili grę ambitną, technicznie i kombinacyjnie niewiele ustępującą grze przeciwnika. To też nic dziwnego, że **boisko Cracovii oglądało dawno niewidziane w naszem mieście tłumy publiczności.**

I tylko podkreślić musimy żal, jaki publiczność sportowa całej Polski mieć musi do warcholstwa, panującego obecnie i w dziedzinie sportu, a przedewszystkiem do inicjatorów rozłamu, którzy pozbawili na długi okres czasu, miłośników widowisk sportowych, możności oglądania prawdziwej, wysokoklasowej gry.

W pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych **wobec 3.000 widzów** na boisku Cracovii odbyło się pierwsze spotkanie

CRACOVIA — VASAS,

które przyniosło wynik nierozstrzygnięty

0 : 0.

Na boisko rozmokłe po ulewnym deszczu **wbiegają Węgrzy, witani hucznemi oklaskami,** po chwili Cracovia, w normalnym składzie z Ptakiem na lewem skrzydle. Po wymianie mów powitalnych i wzajemnych podarków (Cracovia i Vasas rozgrywają rokrocznie tradycyjne spotkania) drużyny obierają stanowiska, — Cracovia z wiatrem. Sędzia p. Seidner odgwizduje początek matchu.

Pierwszy kwadrans gry **należy niepodzielnie do miejscowych,** którzy przeprowadzają ładne ataki kombinacyjne, głównie prawą stroną napadu. Kilka niebezpiecznych sytuacyj podbramkowych, ratuje z trudem trio obronne gości. Powoli gra wyrównuje się, **a czerwono-niebiescy przejmują inicjatywę.** Węgrzy pokazują „lwie pazury", jednakże czują się fatalnie na rozmokłym gruncie, z którym znacznie lepiej oswajają się miejscowi. W okresie tym Wiśniewski w bramce obronił niemal nieuchronny strzał centra gości Jelinka.

Po pauzie **Cracovia więcej w defenzywie,** przyczem odznaczają się doskonale tyły. Napad gra słabo, widocznie przemęczony. Na kilka minut przed końcem Wiśniewski, znajdujący się obecnie w doskonałej formie, broni przytomnie „świątyni" Cracovii od nieuchronnego goala.

Przy przepięknej słonecznej pogodzie, wobec 6-cio tysięcznych tłumów, rozegrane w drugim dniu Świąt Wielkanocnych spotkanie

CRACOVIA — VASAS

zakończyło się powtórnie wynikiem remisowym 2 : 2 (1 : 1).

Wyniki obu dni mówią same za siebie. Oba spotkania to nie beznadziejna kopanina drużyn krajowych, różniących się niejednokrotnie o klasę od siebie, kóra kończy się niemal że dwucyfrowym wynikiom, to zacięta walka o każdą piłkę, gdzie każdy z graczy wkłada w grę całą swą umiejętność techniczną, rutynę i ambicję.

Grę rozpoczyna z wiatrem **Cracovia, nadając odrazu błyskawiczne tempo.** Z kalejdoskopową szybkością suną wzajemne ataki, krytyczne sytuacje podbramkowe trzymają nerwy widza w napięciu. Obie strony dają koncert gry. Po pierwszym okresie **gra trzyma się środka** dzięki doskonałej dyspozycji, w jakiej pracują obrony obu drużyn.

Wreszcie jeden z żywiołowych ataków miejscowych, prowadzony środkiem, **przynosi upragnioną bramkę.** Wśród gęstwiny nóg graczy, tłoczących się pod bramką Węgrów wyławia piłkę Kałuża i strzela ostro. Przytomny bramkarz gości broni w ostatniej chwili pięścią.

Piłkę dostaje Gintel i niezwykle przytomnie plasuje ją silnym półwysokim strzałem w lewym rogu bramki w 18 min.

Goście „obstupuerunt" publiczność oszalała z radości. Długo niemilknąca burza oklasków była zasłużoną nagrodą biało-czerwonych.

Podrażnieni goście z iście „magyarskim" temperamentem zrywają się do walki. Na nic doskonała praca pomocników Cracovii, na nic ofiarność obrońców. Sławny strzelec gości **Takacs uzyskuje z podania Jelinka przez mistrzowski strzał głową „hat-trick" wyrównanie** w niespełna 10 minut po goalu Cracovii. Do pauzy pozostaje rezultat niezmieniony.

Po pauzie wkraczają obie drużyny na boisko, ożywione chęcią zwycięstwa. Od samego początku Vasas silnie naciska i cały okres po pauzie ma znacznie więcej z gry od miejscowych. Dopiero właściwie w tym okresie pokazali Węgrzy jak potrafią grać. Błyskawiczne tempo, precyzyjne kombinacje, doskonała orjentacja i opanowanie piłki, oto niezwykłe walory, którym musieli przeciwstawić miejscowi ambitny i umiejętny opór. Udało im się to w całej pełni. **Kilkakrotnie wydawało się, że Węgrzy zdobędą nieuchronnie bramkę,** lecz zawsze w ostatniej chwili umiejętna interwencja obrony uchroniła biało-czerwonych od goala.

Wkońcu jednak musieli skapitulować. Daleki strzał broni pięścią Wiśniewski, **nadbiega Jelinek i niskim strzałem w 20 min. umieszcza piłkę w siatce** Krakowian. Konsternacja na boisku i na „widowni", **radość wśród gości owacyjnie ściskających „bohatera chwili".**

Napróżno Cracovia zrywa się do ataku, pomoc gości stanowi zaporę nie do przebycia. Wreszcie energiczny wypad doskonałego Nawrota, zostaje uwieńczony sukcesem. Otrzymawszy piłkę wysuwa się on naprzód i mimo, iż z obu stron **obrońcy Vasasu zabiegają mu drogę**, biorąc go w kleszcze, **niskim strzałem plasuje obok wybiegającego bramkarza gości piłkę w prawym rogu bramki w 28 min.** Publiczność, tracąca już nadzieję wyrównania przyjmuje ten sukces ulubionej w grodzie podwawelskim drużyny z entuzjazmem. Rozpoczyna się ostatnia faza gry, najmniej zajmująca. Cracovia broni się energicznie, a nawet dwukrotnie ma sposobność podwyższyć zwycięski wynik. Gwizdek sędziego kończy to niezwykle emocjonujące spotkanie.

Przechodząc do oceny drużyn w obu dniach, **należy podnieść dobrą formę obu drużyn.** U gości w oba dni najlepszą częścią drużyny był napad, w którym odznaczyli się na centrze **Jelinek,** łącznicy **Szentmiklossy** i **Takacs,** może nieco za leniwy, na skrzydle **Himmer.** Słabszą znacznie była gra tylów gości, zwłaszcza w pierwszym dniu.

U biało-czerwonych **na specjalne wyróżnienie** zasłużyło w oba dni **trio obronne. Wiśniewski** w bramce był chwilami wprost **fenomenalny.** Jego angielski spokój, umiejętne ustawianie się, przytomność umysłu uchroniły biało-czerwonych od porażki. **Zastawniak senior** i **Bil** w obronie pewnym i dalekim wykopem i szybką orjentacją uniemożliwiali niespodzianki.

W pomocy w oba dni doskonałym był **Zastawniak junior, Chrościński** pracowity, Kahan w pierwszym dniu słaby, w drugim dobry.

W ataku **doskonałym był** niestrudzony senior Cracovii, kierownik napadu **Kałuża,** pracowity i bystry, inteligentnie prowadzący ataki. Sekundowali mu dzielnie, dobry technicznie **Nawrot** i **Kubiński** na skrzydle. Słabsze punkty drużyny stanowili nieco za powolny **Gintel,** brak ten zastępujący olimpijskim spokojem, oraz nie będący w pełni trainingu **Ptak** na lewem skrzydle.

A teraz parę słów o arbitrach. O ile p. **Seidner** w pierwszym dniu nienajgorzej spełnił swe zadanie, o tyle p. **Arczyński** w dniu wczorajszym swojemi mylnemi rozstrzygnięciami, wywoływał śmiechy i protesty wśród publiczności i graczy, to też epitety w rodzaju „kalosza" sypały się, jak z rogu obfitości.

Nie skrzywdził jednak nikogo, gdyż **błędami swemi sprawiedliwie obdzielił obie strony.**

Tłumy publiczności, opuszczające boisko biało-czerwonych z ożywieniem komentowały emocjonujące spotkanie. Kto wie, jak długo znowu będziemy pościć?

rom. b.

CZARNI — JUTRZENKA 6 : 1 (2 : 0).

Drużyna Czarnych kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Po ostatnich wygranych z Wartą poznańską i sensacyjnem zwycięstwie nad Pogonią lwowską, pogromili lwowiacy krakowską Jutrzenkę. Trzeba jednak przyznać, iż **drużyna Czarnych porobiła od zeszłego roku ogromne postępy.** Gracze stoją na stosunkowo dość wysokim poziomie technicznym, przyczem wyróżniają się prawa strona ataku, środkowy pomocnik i doskonały bramkarz Drapała.

U Jutrzenki coś się nie klei. Stosunkowo najlepsza obrona i bramkarz, którzy ratowali, co się dało. Atak gra bez planu, chaotycznie i jedynie dorywczo przebojami zagrażał bramce Czarnych.

W pierwszej połowie gry przewaga Czarnych, którzy w 15 m. zdobywają pierwszą bramkę z rzutu karnego. Szereg ładnie przeprowadzonych ataków zostaje uwieńczony drugą bramką, zdobytą przez prawego skrzydłowego. W tej połowie gry **Jutrzenka nie wyzyskuje przyznanego jej rzutu karnego.**

Po przerwie Jutrzenka przez pierwsze 10 minut naciska silnie. Krumholz z ładnego przeboju strzela bramkę. Wyrównanie wisi w powietrzu. Czarni jednak otrząsają się powoli i **wytrzymując doskonale tempo, stają się panami sytuacji.** Cztery dalsze bramki padły z pięknych kombinacyj lwowiaków, którzy zwłaszcza pod koniec rozegrali się na dobre. Sędziował dobrze p. Rutkowski. Publiczności około 300 osób, przeważnie zwolenników Jutrzenki, którzy swoje niezadowolenie wyładowywali na osobie nieszczęśliwego „kalosza".

Pierwszy sukces polskiej ekipy hipicznej w Nicei.

(Telegram własny „N. Reformy").

Warszawa, 19 kwietnia. Z Nicei donoszą: W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych, w konkursie o nagrodę **„Prix du Comite de Fete de Sport"** pierwszą nagrodę zdobył por. **Tarnawski** i **10 p. ułanów** na koniu „Hamlet" łącznie z kpt. **Montegnon** i por. **Bertrand** z armji francuskiej. Rtm. **Królikiewicz,** 1 p. szwol. na koniu „Powder-Puss" zdobył 5 nagrodę, mjr. **Toczek** na „Faworycie" 6 miejsce, rtm. **Antoniewicz** na „Eugenji" 14 miejsce, na koniu „Banzaj" 19 miejsce. Pułk. **Rómmel** na „Kalinie" 15 miejsce.

KONFERENCJA W SPRAWIE ROZŁAMU PIŁKARSKIEGO W KATOWICACH.

W dn. 24 b. m. odbędzie się z inicjatywy zarządu P. Z. P. N.-u specjalnie zwołana konferencja związków okręgowych przy udziale również zwolenników Ligi. Konferencja ma na celu zlikwidowanie rozłamu, to też należy sobie życzyć, by wydała ona jak najlepsze rezultaty. W powyższem zebraniu weźmie również udział delegacja Związku Związków sportowych wyznaczona w sprawie załagodzenia konfliktu oraz reprezentanci polskiego kolegjum sędziów.

BIEG SZTAFETOWY CRACOVII.

W dn. 18 bm. odbył się na przestrzeni 4.500 metrów (1100 × 800 × 800 × 1200 × 600) sztafetowy bieg Cracovii na przełaj. Start i meta w Aleji 3-go Maja. W biegu wzięło udział sześć drużyn w tem dwie z Cracovii, po jednej wystawiły Wisła, Jutrzenka, Makkabi i A. Z. S. Zwycięstwo odniosła drużyna AZS. w czasie 11:44,8, wyrywając tem samem z rąk drużyny Cracovii piękną statuę artysty-rzeźbiarza Czeczotta „Na starcie", która przeszłaby już w ręce białoczerwonych w wypadku ich 3-go zwycięstwa, dotychczas bowiem dwukrotnie zwyciężyła w tej konkurencji Cracovia.

DLACZEGO NOWOSIELSKI NIE JEDZIE DO RZYMU?

Jak wiadomo przed tygodniem odbyły się w Warszawie eliminacyjne zawody lekkoatletyczne celem wybrania na ich podstawie reprezentacji Polski na match Polska-Włochy, jaki odbędzie się 21. b. m. w Rzymie. Do zawodów tych wyznaczony został z Krakowa Nowosielski (Cracovia), który zajął drugie miejsce w skoku w dal z wynikiem 6.30 m. Do reprezentacji jednak nie został wybrany, na jego miejsce wyznaczono Cejzika (Polonia), a jako rezerwę Dobrowolskiego (AZS — Warszawa).

Już od roku 1924 datuje się stanowisko Nowosielskiego w polskiej lekkiej atletyce. W roku tym na zawodach eliminacyjnych przedolimpijskich uzyskał on pierwsze miejsce, skacząc 6.26 przed wszystkimi ówczesnymi mistrzami — na Olimpjadę nie pojechał, bo był zbyt młody. Reprezentant nasz w tej konkurencji Sośnicki (Polonia) skacze w Paryżu 6.67 (!), podczas gdy Nowosielski w tym czasie 6.50 m. W roku następnym na mistrzostwach Polski w Krakowie zajmuje z różnicą półcentymetrową drugie miejsce, mając 6.62½, a Cejzik miejsce piąte 6.13. Wreszcie w ubiegłym roku w mistrzostwach Polski osiąga Nowosielski drugie miejsce 6.38, a Cejzik trzecie 6.17, a najlepszy wynik pierwszego jest 6.51, podczas gdy Cejzik, jako drugi reprezentant Polski na matchu Jugosławja-Polska ma tylko 6.27 m.

Ostatnio znów Cejzik wogóle nie startował do skoku w dal, a Dobrowolski uzyskuje 5.70 m.

Tyle przykładów jest dowodem, że Nowosielski został niesprawiedliwie pominiętym przy ustalaniu reprezentacji państwowej, w której miejsce mu się słusznie należy, zdaje się dlatego, że z Krakowa pochodzi, gdyż wyniki potwierdzają, że, nie ujmując wielkości Cejzika, w skoku w dal jest od niego lepszy.

Wogóle możnaby dużo mówić o sposobie, w jaki PZLA postępuje w takich wypadkach ze zawodnikami, jak ich wogóle nie zawiadamia o zawodach, a na nich zupełnie się nimi nie zajmuje, a o wyborze reprezentacji dowiadują się „prywatnie". Mogliby sobie przypomnieć panowie z PZLA, że pierwsze reprezentacje państwowe w piłce nożnej były ustanawiane, choćby z uszczerbkiem dla samego składu, w ten sposób, aby zadowoliły wszystkie dzielnice kraju.

DO CZEGO PROWADZI ROZWYDRZENIE SPORTOWE.

W ostatnich czasach zdarzyły się zagranicą tragiczne wypadki, które zwróciły uwagę ogółu na niektóre patologiczne objawy, występujące w dziedzinie sportu na tle rozwydrzenia klubowego i lokalnego, a które wstrząsnęły całym światem sportowym.

Niedawno bowiem w miejscowości Lezignan, we Francji, gracz tego klubu Visser pozbawił się życia, strzelając sobie w usta, za przykładem swego przyjaciela Coscolla, pod wpływem klęski, jaką drużyna jego poniosła w spotkaniu z drużyną Racing Club Narbonnais.

Podobne wypadki świadczą niezwykle ujemnie o zwyrodnieniu idei sportowej. Przeciwnik w sporcie to współzawodnik, a zwycięstwo winno być nagrodą zasłużoną dla lepiej pracującego, a bodźcem dla pokonanego. Do zwycięstwa zaś nie prowadzi chorobliwa psychoza, lecz umiejętna i systematyczna praca w przygotowaniu.

SEZON LEKKOATLETYCZNY W KRAKOWIE ZAPOWIADA SIĘ DOBRZE.

Krakowska lekka atletyka ruszyła raźno ze startu. Mimo wczesnego sezonu czołowi zawodnicy znajdują się już w dobrej formie, czego dowodem wyniki uzyskiwane kilkakrotnie w ostatnich dniach. I tak Gierałtowski (Cracovia) w rzutach oszczepem osiągnął 51.80 m, dyskiem 37.20, kulą 11.80. Masny (Cracovia) w rzucie dyskiem 36.70.

TURNIEJ ZAPAŚNICZY W NOWOŚCIACH W CZASIE ŚWIĄT.

W oba dni świąteczne odbył się cały szereg emocjonujących spotkań zapaśniczych, które dały następujące wyniki:

Niedziela: Brylla (G. Śląsk) z **Bajerem** (Niemcy) nierozstrzygnięte: **Thomson** (murzyn) zwyciężył **Ferestanoffa (Bułgarja)** w 7 min. „souplessem"; **Prohaska** (Czechy) pokonał **Nestroema** (Szwecja) podw. nelsonem w 32 min.; **Szczerbiński** (Warszawa) **Lainena** (Finlandja) w 6 min. przednim pasem.

Poniedziałek: Poschoff (Frankfurt) z **Nestroemem** (Szwecja) remis; **Thomson** (Indje Wschodnie) pokonał **Solara** (Austrja) w 18 min: **Szteker** odniósł ładne zwycięstwo nad Niemcem **Bajerem** w 22 min.; **Lainen** (Finlandja) pokonał **Ferestanoffa** (Bułgarja) w 28 min.

W dniu dzisiejszym odbędzie się oczekiwane przez wszystkich z ciekawością spotkanie do rozstrzygnięcia **Steker-Prohaska,** pozatem walczą **Nestroem** z **Bryllą, Poschoff** z **Ferestanoff,** oraz **Thomson** z **Bajerem.**

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Warszawa. Polonia — Warszawianka 4 : 2 (2:1). Warszawianka wystąpiła w osłabionym składzie. Do pauzy silna przewaga Polonji, po pauzie również, zwłaszcza, że Warszawianka gra w dziesiątkę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ałaszewski 2, Hamburger i Braun, dla Warszawianki Jung i Redlich. Publiczności około 4.000 osób, sędzia p. kap. Obrubański b. dobry.

Wisła—Legja 4:1 (3:1). Wisła miała lekką przewagę przez cały czas matchu. Wyróżnili się Adamek, Balcer, Makowski i Kotlarczyk. Bramki zdobyli dla zwycięzców Adamek (2), Czulak i Wójcik, dla Legji Łańko.

Łódź. Turyści—Wisła 5:1 (1:1). Wysokocyfrowa porażka drużyny czerwonych, w której debiutował w napadzie Wójcik II, b. gracz Cracovii, na centrze grał Reyman III-ci. Do pauzy gra równa, po pauzie Turyści mają przewagę, w wyniku której zdobywają 4 punkty. Publiczność owacyjnie żegnała Turystów schodzących z boiska.

Ł. K. S.—T. K. S. 4:1 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Gadomski (2), Durka i Sowiak, dla T. K. S. Herbstreich.

Lwów. Pogoń—Hasmonea 4:1 (0:1). Zawody towarzyskie. Stały one na dosyć niskim poziomie. Bramki zdobyli dr. Garbień 1, Kuchar 3.

Bielsko. B. B. S. V.—„Hakoah" 7:2 (4:2). B. K. S.—Wacker (Bytom) **3:2. B. K. S.—Hakoah 3:1, B. B. S. V.—Wacker 3:0.**

Nowy Bytom. Pogoń—Deichsel (Zabrze) 3:2 (3:2). Niemcy grali ostro i brutalnie.

Wielkie Hajduki. Ruch—K. S. 09 (Mysłowice) **4:1 (2:1).**

Królewska Huta. Amatorski K. S.—V. F. R. (Gliwice) **3:3 (3:1).**

Siemianowice. K. S. O. 7—Śląsk 6:4 (0:3).

Katowice. Pogoń—Policyjny K. S. 1:3 (0:3).

WYNIKI ZAWODÓW ZAGRANICZNYCH.

Praga. Slovan (Wiedeń)—**Slavia 2:2 (0:2). Slovan—Victoria Žižkov 3:3.**

Wiedeń. Admira—B. A. C. 5:2, Rapid—Rudolfshügel 7:3, Vienna—Austria 3:2, Rapid—Vienna 5:1, Wacker—Simmering 3:0.

Budapeszt. F. T. C.—Sparta 3:1, Hungaria—Pesti 3:0, Ujpesti—Sparta 5:2, F. T. C.—Hungaria 2:0.

Frankfurt. Union Žižkov—Germania 3:1.

San Sebastian. Hiszpanja—Szwajcarja 1:0.

Turyn. Włochy—Portugalja 3:1.

Drezno. Dresdener Sportclub S. C.—Penarol 4:1.

Berlin. Hertha—Penarol 1:0.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w Krakowie — pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.